PR.
Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 10 MARCA 1947 ROKU — Nr 69 (620)

Obrady w Moskwie

Przedstawiciele Wielkiej Czwórki radzą nad losem Niemiec

ŁONDYN (obsł. wł.). Rada Ministrów spraw Zagranicznych odbędzie się dziś swe pierwsze zebranie, które zapoczątkuje rozmowy, dotyczące przyszłości Austrii i Niemiec.

Porządek dzienny obrad obejmuje:

1. szereg zagadnień, dotyczących najbliższej przyszłości Niemiec — kwestię kontroli nad Niemcami i koordynację polityki 4 mocarstw względem Niemiec;
2. sprawę proponowanego przez Stany Zjednoczone paktu czterech, mającego na celu zapobieżenie nowej agresji niemieckiej;
3. kwestię przyszłości Zagłębia Ruhry, obejmującą sprawę podziału węgla kopalń Ruhry oraz rozwoju miejscowego przemysłu.



Sobór Błogosławionego Wasila w Moskwie na Czerwonym Placu — przed Kremlem — jedno z arcydzieł światowej architektury

* * *

MOSKWA PAP. — W dniu wczorajszym o godzinie 3 m. 30 przybył na lotnisko moskiewskie sekretarz stanu Marshall ze swoimi doradcami i rzeczoznawcami. Marshall przyleciał czteromotorowym samolotem. Witali go na lotnisku: wiceminister Wyszyński wraz z grupą wyższych urzędników radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz ambasador amerykański, angielski, turecki i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Sekretarz stanu wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Szczęśliwy jestem, że przybywam do Moskwy w tak niezwykle piękny dzień. Jestem wzruszony serdecznym przyjęciem. Będę miał po raz pierwszy okazję do bezpośredniego zapoznania się z Rosją i narodem rosyjskim, z którego przedstawicielami spotkałem się tylko raz jeden w życiu — podczas konferencji w Jałcie.

Londyn (obsł. wł.) — Wczoraj rano przybył do Moskwy minister spraw zagranicznych Francji — Georges Bidault.

Ministra Bidault oczekiwali na dworcu wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR. Po przybyciu do Moskwy min. Bidault wygłosił krótkie przemówienie powitalne, w którym oświadczył: „Jestem niezmiernie rad z ponownego przyjazdu do Moskwy. Byłem tu już raz w czasie wojny, dla podpisania sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Dziś przybywam, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi ponowną agresję. Jestem najlepszej myśli odnośnie wyników naszych prac".

Londyn (obsł. wł.) — Jeden z korespondentów, towarzyszących min. Bevinowi w jego podróży do Moskwy nadesłał z drogi korespondencję, w której pisze, iż „czterodniowa podróż przez całą Europę, od Calais do Moskwy, była więcej niż interesująca — była najlepszym przygotowaniem do konferencji moskiewskiej! Widzieliśmy na swej trasie Europę, która przecierpiała okupację hitlerowską, zobaczyliśmy to, co było niegdyś Warszawa, i miasta tak zrujnowane jak Mińsk, Smoleńsk i Możajsk. Każda z miejscowości, które mijaliśmy, była obrazem martyrologii, zniszczeń i zgliszcz.

MOSKWA PAP. — Rzecznik radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej, że wszystkie posiedzenia konferencji rady ministrów spraw zagranicznych będą zamknięte dla prasy i publiczności. Wstęp na salę obrad będą mieli jedynie fotoreporterzy. Wydział prasowy radzieckiego ministerstwa spr. zagr. oraz referaty prasowe czterech delegacyj będą ogłaszały częste komunikaty o przebiegu narad.

Dziś w numerze „PROMYK"

WIELKI DZIEŃ zbratania Słowian

Lud Warszawy wita entuzjastycznie delegację rządu Republiki Czechosłowackiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. przybyła do Polski delegacja rządowa czechosłowacka w następującym składzie: Premier rządu czechosłowackiego Clement Gottwald, minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, minister obrony narodowej gen. armii Ludwik Svoboda, minister handlu zagranicznego dr Hubert Ripka, minister przemysłu Bohumił Lausmann, minister komunikacji doktor Ivan Pietor, minister techniki inż. Jan Kopecki i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr Vlado Clementis oraz szereg wysokich urzędników republiki czechosłowackiej i wybitnych rzeczoznawców.

Delegacji rządowej czechosłowackiej towarzyszyli w drodze z Pragi poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R.P. w Pradze, ambasador Wierbłowski oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czechosłowackiej w Warszawie Józef Hejret.

* * *

Na granicy polskiej powitali delegację czechosłowacką: wiceminister spraw zagranicznych dr. Stanisław Leszczycki oraz szef wydziału zagranicznego sztabu generalnego Wojska Polskiego ppłk. Paszkowski. **Na trasie od Zebrzydowic do Warszawy wszystkie stacje udekorowane były barwami polskimi i czechosłowackimi.**

O godz. 9-ej pociąg wiozący delegację rządową czechosłowacką przybył na dworzec Główny, udekorowany barwami polskimi i czechosłowackimi.

Na Dworcu Głównym oczekiwali gości czechosłowackich premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki, z-ca naczelnego dowódcy sił zbrojnych gen. Spychalski, minister spraw zagranicznych Modzelewski, minister komunikacji Rabanowski, min. przemysłu Minc, minister odbudowy Kaczorowski, podsekretarz stanu prezydium rady ministrów Berman, wiceminister obrony narodowej gen. Świerczewski.

Punktualnie o godz. 9,15 na Dworzec Główny wjeżdża specjalny pociąg wiozący delegację czechosłowacką. **W chwili opuszczania pociągu przez premiera Gottwalda orkiestra odegrała hymn narodowy Polski.** Premier Gottwald powitany przez premiera Cyrankiewicza, z-cę naczelnego dowódcy sił zbrojnych gen. Spychalskiego i ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego — przeszedł przed pocztem sztandarowym. W tym momencie orkiestra zaczęła grać hymn narodowy czeski. Dowódca kompanii honorowej składa raport premierowi Gottwaldowi który pozdrawia kompanię. Premier Gottwald przemawia do mikrofonu (tekst przemówienia podajemy na str. 2-ej).

Po powitaniu goście czechosłowaccy odjeżdżają z dworca do pałacyku myśliwskiego oraz do hotelu Sejmowego.

Rokowania polsko-brytyjskie

w sprawie traktatu handlowego

LONDYN (obsł. wł.) — Londyński tygodnik „Sunday Times" omawiając toczące się obecnie w Londynie rokowania z polska delegacją handlową, pisze, iż dotychczasowe 4 spotkania delegacji polskiej z brytyjskimi czynnikami rządowymi dały pozytywne wyniki. Zdaniem pisma należy się spodziewać, iż przed zakończeniem rozmów na temat wymiany handlowej miedzy obydwoma krajami **zostanie ratyfikowany polsko - brytyjski układ finansowy.**

Ostre walki w Palestynie

Terroryści zaatakowali brytyjską kwaterę główną

LONDYN (obsł. wł.) — Z Tel-Avivu donoszą, iż **teroryści żydowscy dokonali napadu na brytyjską kwaterę główną.** Terroryści ostrzeliwali gmach kwatery głównej z karabinów maszynowych i moździeży, siedząc na dachach sąsiednich domów. Obustronna strzelanina trwała przeszło godzinę. Jest kilku zabitych i wielu rannych.

Jednocześnie donoszą o wybuchu kilku min, na skutek czego 2 wojskowe samochody brytyjskie wyleciały w powietrze.

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Towarzysze Kolporterzy Fabryczni! Uwaga!

Okres marca i kwietnia jest okresem wzmożonego werbunku prenumeratorów i czytelników „Głosu Robotniczego".

Kolporterzy, którzy zdobędą w ciagu marca największą ilość prenumeratorów otrzymają cenne nagrody na święta.

A więc do pracy!

Aby Niemiec nie zagroził nam nigdy

Przemówienie premiera Gottwalda do narodu polskiego

WARSZAWA PAP. — W czasie uroczystego powitania na dworcu premier rządu czechosłowackiego p. Klement Gottwald wygłosił do mikrofonu Polskiego Radia następujące przemówienie:

Obywatele i Obywatelki nowej demokratycznej Polski!

W imieniu czechosłowackiej delegacji rządowej witam z całego serca Rzeczpospolitą Polską, jej kierowniczych działaczy i jej lud.

Z głębokim wzruszeniem patrzyliśmy przybywszy do Warszawy, na ruiny tego tak pięknego niegdyś miasta. Ruiny te przypominają i nam i Wam wielkie obowiązki, jakie ciążą na nas w stosunku do naszych narodów, a zwłaszcza w stosunku do przyszłych pokoleń.

Obowiązkiem naszym jest zrobić wszystko, aby w przyszłości nasze ziemie nie doznały napaści nieprzyjacielskich, aby nasze narody nigdy już nie zaznały niewoli okupanta i aby nasze miasta nigdy już nie były zamienione w gruzy.

Mamy obowiązek zbudowania **mocnej** zapory przeciwko agresji niemieckiej, zapory, któraby **uniemożliwiła na przyszłość imperialistyczne ekspansje Niemiec przeciwko słowiańskim ich sąsiadom.**

Obowiązki te uświadamiamy sobie z z całą jasnością dzisiaj, w **przeddzień rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, która zajmie się sprawą Niemiec.** Rozwój wypadków w Niemczech uczy nas, że proces denazyfikacji i demokratyzacji tego kraju daleki jest od stanu, któryby nas mógł uspokoić, że naodwrót **Niemcy pozostają po dzień dzisiejszy głównym ogniskiem niebezpiecznych tendencji imperialistycznych.** Trudności rozwiązania sprawy niemieckiej tym bardziej wymagają od nas wykorzystania wszystkich możliwości **dla zabezpieczenia pokoju naszym narodom.**

Kierując się tymi względami rząd czechosłowacki i rząd polski przeprowadziły rozmowy w sprawie **podpisania umowy sojuszniczej i pomyślne te rozmowy mają być ukoronowane jutro podpisaniem paktu.**

Pakt ten podłoży fundament sojuszu, przyjaźni i współpracy **między Czechosłowacją i Polską w obronie wolności narodów i niezależności naszych państw.**

Sojusz ten jest jednym z najpoważniejszych ogniw obronnego, solidarnego związku słowiańskich narodów. Wynika on już z tego, że **Polska i Czechosłowacja są bezpośrednimi słowiańskimi sąsiadami Niemiec i w historii były zawsze ich ofiarami.**

Jestem dalej przeświadczony, że zawarcie umowy sojuszniczej czechosłowacko - polskiej przyczyni się do zbliżenia naszych krajów na polu kulturalnym i gospodarczym i że współpraca ta będzie owocna w skutkach.

W protokóle do paktu wymienione zostały niektóre sprawy, wymagające jeszcze rozwiązania i które były dotychczas przyczyną pewnych nieporozumień między nami. Sprawy te mają być załatwione w ciągu dwóch lat. Jestem przeświadczony, że **kierując się zrozumieniem potrzeby sojuszu i przyjaźni między naszymi krajami, dojdziemy i w tych dotychczas spornych sprawach do zgody, która bedzie odpowiadała wymogom państwowym i gospodarczym, jak również dążeniom narodowym obydwu krajów.**

Z optymizmem patrzymy w przyszłość stosunków czechosłowacko - polskich. — Główną gwarancję pomyślnego rozwoju ich widzimy w tym, że tak **Czechosłowacja jak i Polska uwolniły się od wpływów, które w przeszłości szkodziły interesom narodowym i przeszkadzały w zbliżeniu wzajemnym.**

Zarówno nowa Czechosłowacja jak i nowa Polska kierują się dziś interesami najszerszych warstw narodów, interesami postępu i demokracji, interesami pokoju i braterskiej współpracy narodów słowiańskich, na czele ze Związkiem Radzieckim.

Niech żyje przyjaźń i sojusz czechosłowacko - polski!

Niech żyje braterski związek narodów słowiańskich!

Niech żyje nowa, demokratyczna Polska!

Defilada w Warszawie

na cześć gości czechosłowackich

W Warszawie na placu Na Rozdrożu odbyła się o godzinie 12-ej do godziny 13.50 na cześć bawiącej w Warszawie delegacji rządu czechosłowackiego **defilada wojskowa.**

Na przedzie trybuny honorowej, udekorowanej godłami państwowymi — lwem czeskim i orłem polskim, zajmują miejsca: **premier rządu Czechosłowacji — Klement Gottwald, premier rządu R. P. Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, czechosłowacki minister obrony narodowej gen. armii Ludwik Svoboda, oraz marszałek Polski Michał Żymierski,** członkowie delegacji czechosłowackiej i członkowie rządu polskiego.

Defiladę otwiera dowódca warszawskiego okręgu wojskowego gen. Paszkiewicz, który złożył raport premierowi Gottwaldowi, po czym przy dźwiękach reprezentacyjnej orkiestry Wojska Polskiego przemaszerowują wspaniale się przedstawiające reprezentacyjne kompanie WP., MO., zmotoryzowanej artylerii

O godz. 18-ej w Prezydium Rady Ministrów złożył wizytę premierowi Cyrankiewiczowi — premier rządu republiki czechosłowackiej p. Klement Gottwald.

Tegoż dnia premier Cyrankiewicz rewizytował premiera Gottwalda. Min. spraw zagranicznych Modzelewski przyjął w obecności wiceministra spraw zagr. Leszczyckiego i ministra pełnomocnego Olszewskiego wizytę **czechosłowackiego ministra spraw zagr. Jana Masaryka** oraz podsekretarza stanu w czechosłowackim ministerstwie spraw zagr. **dr. Vlado Clementis.**

W godzinach popołudniowych ministrowie czechosłowaccy wizytowali ministrów resortowych, którzy następnie rewizytowali gości czeskich.

Również przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego i przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej złożyli *wizytę premierowi Gottwaldowi.*

Dnia 9 bm. o godz. 21-ej odbył się raut w prezydium Rady Ministrów.

Klement Gottwald

Premier rządu czechosłowackiego, p. Klement Gottwald, urodził się w małej wiosce na Morawach w dniu 23 listopada 1896 r., w rodzinie biednego rolnika. Mając lat 12 udaje się do Wiednia na praktykę w warsztacie stolarskim. Pracuje jednocześnie, uczy się i bardzo wcześnie zaczyna działać w organizacji młodzieży robotniczej.

W roku 1914 zostaje wcielony do wojska. Wkrótce po tym spotykają go pierwsze represje za poglądy antywojenne. Klement Gottwald był w czasie pierwszej wojny światowej pewien czas na froncie, gdzie zostaje ranny.

Po wojnie pracuje jako robotnik w fabryce, jednocześnie kontynuując prace samokształceniowe. Od chwili powstania partii komunistycznej poświeca się całkowicie działalności politycznej w jej szeregach. Rozwija też działalność publicystyczną, zostaje redaktorem „Hlasu Lidu", a od roku 1924 — naczelnym redaktorem słowackiej „Prawdy".

W roku 1925 zostaje wybrany do kierownictwa komunistycznej partii czechosłowackiej, a w roku następnym staje na czele wydziału agitacyjno-propagandowego partii w Pradze. Od roku 1929 aż po dzień dzisiejszy jest uznanym kierownikiem partii.

Po Monachium Klement Gottwald wyjeżdża do Moskwy, skąd udziela wskazówek do walki przeciwko najeźdźcy niemieckiemu jak też i organizuje przebywających w Związku Radzieckim współrodaków do walki z Niemcami.

Przez cały czas wojny był kierownikiem czechosłowackiego ruchu oporu.

W marcu 1945 roku zostaje Klement Gottwald jednogłośnie obrany przewodniczącym narodowego frontu Czechów i Słowaków, a w myśl jego projektów zostaje opracowany pierwszy program rządowy nowej Czechosłowacji — tzw. program koszycki.

Wybory 26 maja 1946 roku wysunęły partię komunistyczną na czoło sił. Z jego inicjatywy rodzi się dwuletni plan odbudowy, znany też „planem Gottwalda".

Niestrudzony bojownik o prawa ludu pracującego, człowiek, który sam wyszedł z tego ludu i został mu wierny. Klement Gottwald łączy w sobie cechy męża stanu i trybuna ludowego. Jest on prawdziwym budowniczym czechosłowackiej *republiki ludowo-demokratycznej i zwolennikiem przyjaźni polsko-czechosłowackiej.*

Dnia 7 marca 1947 r. zmarł poseł na Sejm Ustawodawczy

Jan Szczyrek

zasłużony działacz Polskiej Partii Socjalistycznej
Cześć Jego Pamięci!
MARSZAŁEK SEJMU USTAWODAWCZEGO

W dniu 7 marca zmarł poseł na Sejm

ś.†p.

JAN SZCZYREK

długoletni działacz bratniej PPS
W zmarłym tracimy towarzysza wspó lnej pracy
PREZYDIUM KLUBU POSELSKIEGO
Polskiej Partii Robotniczej

Jarosław Hašek 298)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Szwejk wlazł na pryczę, przy czym pociągnął za sobą feldkurata:

— Niech pan patrzy, panie feldkurat, tak go złapałem i bęc! Spuściłem go na dół całkiem gładko.

Szwejk podniósł feldkurata, zsunął go na podłogę i podczas gdy wystraszony Martinec powstał, Szwejk mówił obrazowo dalej:

— No, widzi pan feldkurat, że nie stało się panu nic złego, a temu panu Faustynowi też się nic nie stało, bo okno mojego mieszkania było nie wiele wyżej od ziemi niż ta prycza. Muszę dodać, że ten pan Faustyn był wstawiony jak się należy i zapomniał, że mieszkam przy ulicy Opatowickiej na bardzo niskim parterze, a nie na trzecim piętrze jak przed rokiem, kiedym jeszcze mieszkał przy ulicy Krzemencowej, a on bywał u mnie częstym gościem.

Feldkurat spojrzał wzwyż ku Szwejkowi, który stojąc na pryczy, opowiadał wymachując rękoma. Biedny Martinec nie wiedział, co zrobić z warjatem i jąkał wystraszony:

— Tak, tak, synu kochany, było to niewiele wyżej od ziemi...

Mówiąc to wycofywał się powoli ku drzwiom, w które zaczął raptem walić tak mocno, a przy tym wrzeszczeć że otworzono mu natychmiast.

Przez zakratowane okienko Szwejk widział, że feldkurat ucieka jak postrzelony w towarzystwie wartownika i gestykuluje żywo opowiadając o swojej przygodzie.

— Teraz zaprowadzą go chyba do lazaretu — pomyślał Szwejk, zeskoczył z pryczy i maszerując po celi krokiem wojskowym przyśpiewywał sobie:

Dałaś mi pierścionek, dała,
Ale go nosić nie będę.
Zrobię ja z niego kulę,
I na wiwat ją wystrzelę,
Na wiwat, psiamać, wystrzelę...!

Po paru minutach feldkurata meldowano u generała Finka.

Znowuż było u generała bardzo wesoło a w licznym towarzystwie wybitną rolę odgrywały dwie uczynne damy, wina i likiery.

Wśród oficerów goszczących u generała znajdował się cały komplet porannego sądu polowego, prócz owego piechura, który podczas posiedzenia zapalał sędziom papierosy.

Feldkurat wpłynął w to wesołe zebranie niby jakiś upiór z bajki. Był blady, wzburzony i pełen takiego dostojeństwa jak człowiek, który jest świadom, że spoliczkowany został całkiem niewinnie.

Generał Fink, który w ostatnich czasach spoufalał się z feldkuratem coraz bardziej, pociągnął go ku sobie na kanapę i głosem przepitym pytał:

— Co tobie, pociecho duchowna?

Jedna z wesołych dam rzuciła w feldkurata papierosem.

— Pij, pociecho religijna — rzekł jeszcze generał Fink podając feldkuratowi zielony kielich z krzepiącym napojem. Ponieważ Martinec nie zaraz zabierał się do picia, generał zaczął go poić własnoręcznie i gdyby pojony nie był pośpiesznie łykał, to generał byłby go całego pochlapał alkoholem.

Dopiero potem nastąpiło przepytywanie, jak też tam poszło z pociechą religijną. Feldkurat wstał i głosem pełnym tragizmu rzekł:

— Oszalał.

— W takim razie musiała tam być znakomita pociecha religijna — roześmiał się generał, po czym wszyscy wybuchnęli straszliwym śmiechem, a obie damy znowuż zaczęły rzucać w feldkurata papierosami.

U końca stołu siedział major, a ponieważ mocno przebrał miarkę, więc podrzemywał chwilami. Teraz zbudził się ze swej apatii do dwóch kieliszków od wina nalał szybko jakiegoś likieru, śród krzeseł utorował sobie drogę ku feldkuratowi i oszołomionego sługę Bożego zmusił wypić z nim bruderszaft. Potem wrócił na swoje miejsce poprzednie i podrzemywał dalej.

Wraz z bruderszaftem, wypitym z majorem, feldkurata omotały sidła diabelskie, a szatan spoglądał na niego jak na swego z całej baterii butelek i ze spojrzeń i uśmiechów wesołych dam, które rozłożyły nogi na stole, tak że na biedaka szczerzył zęby sam Belzebub zaczajony w koronkach.

Do ostatniej chwili nie tracił on świadomości, że chodzi tu o jego duszę i że jest męczennikiem.

Wyraził tę myśl w rozmyślaniach wygłoszonych pod adresem dwóch służących pana generała, gdy ci nieśli go do jednego z odległych pokojów na kanapę.

(D. c. n.)

I to i owo

„Stęskniłem się za pracą"

Chłopca tego po raz pierwszy spotkałem w ubiegłym roku latem w Gdyni. Stał przy molo okrętowym z wzrokiem wlepionym w siną dal i z trudnością udało mi się go przywrócić do rzeczywistości. Gdy zagadnąłem go raz i drugi, spojrzał na mnie nic nie widzącymi oczami, w których migotała Wielka Przygoda i Wielka Tęsknota. Przyjechał tu do Gdyni z Szczecina, a przed tym już parę tygodni pracował we Wrocławiu, pewnego dnia rzucił pracę w Pa-Fa Wa-gu i gnany 19-tym rokiem życia — jak wiadomo, „rokiem najgorszym" — popędził do Wałbrzycha, pracował tam trochę jako górnik. Znudziło mu się. Przyszła kolej na Szczecin i Gdynię. Chciał zostać marynarzem. Ale na jego czole i w oczach jego wyraźnie było wypisane, że chłopiec ten długo jeszcze nie będzie marynarzem, ni górnikiem, ni ślusarzem. Młody ten człowiek gnał przed siebie i szukał sam jeszcze nie wiedział czego. Aż znalazł.

Spotkałem go niedawno w Łodzi, na przystanku tramwajowym. Szedł z teczką pod pachą. Poznał mnie:

„Jak się macie... Patrzcie, jaki ten świat mały. Latem w Gdyni, a dziś w Łodzi".

„No i zostaliście marynarzem?" „Gdzie tam — wzruszył ramionami — wróciłem do Lignicy, zachciało mi się zostać dacharzem. Pokrywałem dachy papą z miesiąc, znudziło się. Poszedłem do jednego ogrodnika w Jeleniej Górze, przyjął mnie na praktykę. Wróciłem do Wrocławia, do Pa — Fa — Wa — Gu. Wreszcie, zawadziwszy o Toruń i Poznań, przyjechałem do Łodzi". — Spojrzał na mnie. W oczach jego był ten sam ogień, co wtedy nad morzem, tylko że dziś spoglądał przytomniej na świat". Dostałem pracę w biurze — ciągnął dalej. — Dla odmiany zostałem „urzędnikiem". Z początku — to było całkiem znośnie. Wiecie jak to u nas w biurach — po dziesięć pań, panienek i panieneczek i tyluż urzędników płci męskiej. Trochę nudno — bo przez cały dzień nie ma pracy. A jak jest jakaś tam wydrukowana karteczka — to czterech od razu ją chwyta, by „zadekować się" ciężką praca i jako „pracujący" być zwolnionym od obowiązku — byłem w biurze najmłodszym — „latania" po papierosy dla starszych kolegów. No i te „herbatki", które pije się po trzy godziny. Otóż — to wszystko mi nawet odpowiadało po mej wędrówce ruchem wahadłowym z Wrocławia do Szczecina czy Gdyni i z powrotem.

Ale w końcu — to taka „praca" w Łodzi stawała się z dnia na dzień obrzydliwsza, człowiek nabiera uczucia, że dzień w dzień kogoś oszukuje, obumiera. Przyszły mi na myśl Ziemie Odzyskane. Tam nikt tych uczuć nie doznaje, tam jest praca na każdym kroku. I to jaka! Tutaj w tym zaspanym biurze zaawansowałbym chyba za jakie dwadzieścia lat na takiego „który z małej książki przepisuje do dużej", a tam... jak tylko człowiek ma chęć i przystawi się do pracy, to już go „trzymają", nie trudno otrzymać samodzielną pracę. Ja np. w tym Pa — Fa — Wa — Gu już sam robiłem na „rewolwerówce", zarabiałem trzy razy tyle co tu, ale musiałem dopiero tutaj w Łodzi „popracować", żeby zrozumieć, co straciłem na Ziemiach Odzyskanych..." Zebrałem 12 kolegów, „wyrąbałem" im w oczy — będziemy dłużej siebie i innych „bujać!?" Jedziemy na Zachód! No i wszyscy za tydzień — niech się zrobi trochę cieplej — jedziemy do Szczecina, pisałem tam do znajomych — jest praca, jest mieszkanie".

„A ze Szczecina do Wrocławia, a potem do Gdańska" — wtrąciłem wspomniawszy na jego dawne wędrówki.

„O — co to, to nie" — przerwał stanowczo. — W tym biurze, w tym zakładzie „braci śpiących" odnalazłem sam siebie. Zwyczajnie za — tę — skni — łem za — pra — cą!" Ostatnie słowa wykrzykiwał już ze stopni ruszającego tramwaju.

Tym razem uwierzyłem mu. Ten chłopiec wyrósł na pioniera na Ziemiach Odzyskanych w dobrej szkole — w cierpiącym na przerost sił niefachowych personel biur łódzkich. A takich „placówek pracy" na terenie naszego miasta jest sporo. Trzeba wierzyć, że sporo na wiosnę znajdzie się takich uczciwych ludzi jak mój znajomy z Gdyni, którzy wreszcie przekonają się do Ziem Odzyskanych i zapragną pracować tam zamiast pijać herbatę na nikomu niepotrzebnych stanowskach urzędniczych.

(Dz)

Całe społeczeństwo pomaga uczącej się młodzieży

Instytucje społeczne, przemysłowe, oświatowe i inne, doceniając konieczność podniesienia oświaty we wszystkich warstwach, tak zaniedbanej i na niskim poziomie stojącej w Polsce przedwojennej, stara przyjść z pomocą niezamożnej uczącej się młodzieży, asygnując pewne sumy na stypendia.

W bieżącym roku szkolnym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ustanowił 50 stypendiów dla studentów szkół wyższych, z czego 21 otrzymali synowie chłopów i robotników.

Akcja stypendialna rozwija się szeroko na Ziemiach Odzyskanych.

Ministerstwo Oświaty przyznało województwu olsztyńskiemu 1 milion zł. na stypendia dla młodzieży wiejskiej, oraz dla niezamożnych słuchaczy kursów zawodowych, organizowanych z polecenia Ministerstwa Przemysłu. O stypendia mogą się ubiegać także pragnący kontynuować przerwane studia zawodowe.

Z inicjatywy Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Cieplicach powstała fundacja stypendialna dla młodzieży wydziału rolnego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Fundatorami stypendiów są: Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn, Zarząd Nieruchomości Ziemskich, Dolnośląska Izba Rolnicza oraz PZRR.

Budżet stypendialny wynosi 522.000 zł. Fundacja ustaliła 29 stypendiów rocznie.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego w Katowicach, szereg zjednoczeń przemysłowych i central zbytu ufundowało kilkanaście stypendiów dla studentów wyższych szkół technicznych po 2.000 zł. miesięcznie.

Po ukończeniu studiów stypendyści otrzymają pracę w fabrykach podlegających CZPM.

Ubezpieczalnia Społeczna w Inowrocławiu przyznała dwa stypendia po 1.500 zł. miesięcznie i Ubezpieczalnia w Kaliszu — dwa stypendia w wysokości 3.500 zł. miesięcznie dla słuchaczy szkół wyższych.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Toruniu utworzyło 200 stypendiów dla słuchaczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Towarzystwo zabiega o zdobycie funduszów na 200 dalszych stypendiów.

Związek Zawodowy Pracowników Sądowych ufundował pięć stałych stypendiów po tysiąc złotych miesięcznie dla studentów wyższych uczelni.

Maria Feldmanowa, matka zmarłego w Krakowie historyka prof. Józefa Feldmana, ufundowała dla uczczenia pamięci syna pięć stypendiów dla studentów, poświęcających się studiom historycznym.

Na specjalne podkreślenie i godne naśladowania zasługuje obywatelskie stanowisko mieszkańców Wieliczki, którzy dobrowolnie opodatkowali się na rzecz Towarzystwa Pomocy Uczącej się Młodzieży Chłopskiej.

Nowe kadry instruktorów budownictwa

Jedną z poważnych przeszkód w akcji odbudowy zniszczonych wsi jest brak fachowych sił instruktorskich w zakresie budownictwa wiejskiego.

Istniejący na wsi majstrowie, wyszkoleni praktycznie w starych sposobach i formach budownictwa, nie znają nowych metod, dziś koniecznych ze względu na specyficzne warunki powojenne. Zresztą i ich szeregi zostały znacznie przerzedzone w okresie minionej wojny.

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego, podejmując akcję odbudowy wsi, rozpoczął jednocześnie szkolenie kadr fachowych instruktorów. W bieżącym roku w styczniu zorganizowany został nowy kurs budownictwa w Spale, który trwać będzie do 20 marca br.

Kurs w Spale obejmuje kilkudziesięciu słuchaczy z powiatów: koneckiego, wieluńskiego, opoczyńskiego, łaskiego, sieradzkiego i łęczyckiego. Trzeba podkreślić, że kandydaci kursów nie ponoszą żadnych kosztów, ani nauki ani utrzymania.

Idea szkolenia fachowych kadr instruktorów dla celu odbudowy wsi, tak popularna wśród szerokich rzesz młodzieży wiejskiej — daje gwarancję, że zniszczona wieś polska rychło odbuduje się ze zgliszcz i ruin.

(D.)

Kłopoty łódzkich wodociągów

Przed kilkoma tygodniami czytałem w jednym z dzienników łódzkich wzruszający artykuł na temat niedoli mieszkańców naszego grodu, czekających na mrozie w kolejkach po wodę. Autor starał się swoimi wywodami zawstydzić „ojców miasta", którzy nie potrafią zapewnić mieszkańcom dobrej wody do picia. — „Wstyd doprawdy — pisał ów obywatel — żeby w naszym mieście, największym obecnie w Polsce, ludzie musieli chodzić po wodę do studzien ulicznych, jakbyśmy byli głuchą prowincją".

Należy przypuszczać, że autor artykuły niedostatecznie obznajmiony był z tematem, który poruszył i za mało zadał sobie trudu dla wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy.

Zagadnienie dostarczenia wszystkim mieszkańcom Łodzi dobrej wody do picia, zaprzątało od lat odnośne czynniki i — należy to stwierdzić od razu — dotychczas nie mogło być rozwiązane zadawalająco. Łódź znajduje się bowiem pod tym względem w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji.

Już w roku 1901 rozpoczęły się badania geologiczne, prowadzone przez znanego specjalistę, inż. Lindleja, celem opracowania planu budowy wodociągów miejskich. Badania te wykazały, że pokłady gruntowe bliżej położone pod miastem zawierają wodę w niewielkich ilościach. Projektowano więc pobieranie wody gruntowej i rzecznej w dolinie Pilicy i sprowadzenie tej wody do Łodzi. Projekt ten wymagałby wybudowania trzech rurociągów długości 50 km i ze względu na wysokie koszta musiał być zaniechany.

W roku 1934 przystąpiono do budowy trzech studzien o głębokości wahającej się od 600 do 800 metrów. Równocześnie ułożono sieć wodociągową z rur żeliwnych ogólnej długości około 70 km.

Woda, którą otrzymują obecnie konsumenci sieci miejskiej, pochodzi z tych studzien. Nie można jednak pobierać wody z trzech studzien jednocześnie — jedna musi być w rezerwie. Duże studnie dają 12 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę, to jest ilość, która wystarczyłaby do zaspokojenia potrzeb mieszkańców jednego tysiąca domów (około 100.000 ludzi). Jednak i ta wydajność nie jest wyzyskana całkowicie na potrzeby prywatnych konsumentów. Do sieci miejskiej przyłączonych jest zaledwie 400 domów (około 40 tysięcy ludzi). Resztę wody zabierają chwilowo wielkie zakłady przemysłowe. Sprawą niezmiernie pilną jest więc przyłączenie do sieci conajmniej jeszcze 500 posesji. To jednak jest związane z wielkimi kosztami i wykonanie tego planu będzie uzależnione od możliwości finansowych Zarządu Miejskiego.

W chwili obecnej przedsiębiorstwo miejskie wodociągów i kanalizacji pracuje z dużym deficytem, sprzedając wodę niżej kosztów własnych. Zwiększenie konsumcji wody przez przyłączenie nowych posesji do sieci miejskiej i wybudowanie nowych studzien pozwoli na obniżenie kosztów własnych i większą rentowność przedsiębiorstwa.

Jedną z najbardziej upośledzonych jest dzielnica północna naszego miasta, której mieszkańcy skazani są na używanie wody w znacznym stopniu nie odpowiadającej wymogom przepisów higienicznych. Stan ten zaniepokoił poważnie władze sanitarne, które na wspólnych konferencjach z przedstawicielami przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji zastanawiały się nad sposobem poprawienia istniejącego stanu rzeczy.

Wysunięto kilka projektów — niestety, mało realnych — i dotychczas nie doszło do ostatecznego opracowania określonego planu. Kierownictwo wodociągów pragnie przeznaczyć wszystkie rozporządzalne środki finansowe na rozbudowanie swojej sieci i zwiększenie ilości studzien. Z drugiej strony wydział sanitarny jest zdania, że należy raczej przystąpić do natychmiastowej budowy małych studzien na terenie dzielnicy północnej. Tylko tym sposobem bowiem, można by w stosunkowo niedługim czasie dostarczyć mieszkańcom tej dzielnicy więcej zdatnej do picia wody.

Rozbudowa sieci wodociągowej może wpłynąć na poprawę sytuacji dopiero po upływie dłuższego czasu, a położenie ludności na terenie dzielnicy północnej jest jednak tego rodzaju, że wymaga ono możliwie szybkiej ingerencji. Im też szybciej zapadnie decyzja i przystąpi się do realizacji, tym szybciej możemy spodziewać się poprawy sytuacji, jeśli idzie o zaopatrzenie ludności Łodzi w wodę.

Swit.

Uroczyste wręczenie
500-ej legitymacji partyjnej

W szkole Wojewódzkiej PPR, odbyła się w dniu 7.3. br. uroczystość wręczenia 500-ej legitymacji partyjnej, członkowi koła PPR, przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim, tow. Rozensztrajchowi, uczestnikowi walki z nad Odry i Nissy, z Pierwszej Armii Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki.

Tow. Wojskowska we wstępnym swoim słowie nakreśliła tę trudną drogę, jaką przebyło koło, realizując zadania Partii w dziele jej umasowienia. Postanowienia I-ego Zjazdu Krajowej Partii nie mogły być i naszemu robotnikowi — żydowskiego pochodzenia.

Z ramienia Dzielnicy Śródmieście—Prawe wystąpił tow. Głażewski I-szy sekretarz tejże Dzielnicy, wskazując, że żydowski robotnik był zawsze elementem progresywnym, a do walki klasowej, do walki o Nową Polskę Ludową — włożył niemało wkładu.

Zadanie, jakie sobie postawiło koło, by do 1-go Maja osiągnąć 1.000 członków stanie się możliwym — gdy towarzysze nadal potrafią, z takim zapałem pracować, jak dotychczas.

Z kolei tow. Wojskowska wygłosiła krótki referat, obrazując wkład sił na arenie międzynarodowej, szczególnie podkreślając znaczenie hitlerowskich puczów, oraz zbliżającą się Konferencję Moskiewską.

Frakcja PPR przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich, nadesłała telegram z życzeniami — dalszej owocnej pracy, na rzecz rozkwitu Polski Ludowej, odbudowy życia ludności żydowskiej w Polsce.

Na część artystyczną złożyły się występy w wykonaniu brygady artystów z CRDK z tow. Nowickim na czele, oraz koła amatorskiego członków Klubu Ludowego, którzy wykonali tańce, śpiew i recytacje.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki zebrani rozeszli się z wiarą realizowania bojowego zadania umasowienia naszej Partii.

K.Ł.

Kronika kulturalna

Sekcja dokumentacji Instytutu Zachodniego w Poznaniu opracowuje czwarty tom dokumentów okupacyjnych p. t. „Warszawa w ogniu".

Wszyscy posiadacze dokumentów z tego okresu proszeni są o porozumienie się z instytutem, pod adresem: Poznań, ul. Chełmońskiego 1.

* * *

Opera Śląska w Katowicach obchodzi niebawem drugą rocznicę swego istnienia. Dotychczas dano przeszło 300 przedstawień, cieszących się wielkim powodzeniem.

Opera wyjeżdżała na występy do Bytomia, Sosnowca, Zabrza, do szeregu miast województwa, Łodzi i Warszawy.

* * *

W województwie pomorskim czynnych jest 18 oddziałów TUR-u, które prowadzą 16 uniwersytetów niedzielnych, dwa gimnazja, oraz liczne kursy zawodowe buchalteryjne.

Praca oświatowa rozwija się bardzo pomyślnie w świetlicach i robotniczych domach kultury, posiadających biblioteki i czytelnie, obficie zaopatrzone w czasopisma.

* * *

Na Dolnym Śląsku zradiofonizowano w ciągu niespełna roku 37 miejscowości, zbudowano 140 linii transmisyjnych i zainstalowano przeszło 1500 głośników.

Dwuletni plan gospodarczej odbudowy Czechosłowacji

W niespełna rok po wyzwoleniu, bo już w kwietniu ub. roku, przystąpiono w Czechosłowacji z inicjatywy obecnego premiera tow. Gottwalda do opracowania dwuletniego planu odrodzenia gospodarczego kraju. Po zwycięstwie wyborczym, odniesionym przez demokrację, plan został przedstawiony w październiku ub r. do zatwierdzenia Zgromadzeniu Ustawodawczemu, 120 komisji, w których zasiadali statystycy, technicy, prawnicy i znawcy życia ekonomicznego Czechosłowacji, zajmowało się poszczególnymi zagadnieniami planu, biorąc pod uwagę przy jego opracowaniu również doświadczenie innych krajów jak ZSRR i Polska, które przed Czechosłowacją wstąpiły na drogę gospodarki planowej.

Dwuletni plan odbudowy gospodarczej Czechosłowacji przewiduje, że pod koniec 1948 r. produkcja przemysłu przekroczy o 10 procent poziom przedwojenny, produkcja rolnicza osiągnie poziom przedwojenny, zostanie wybudowanych 125 tys. nowych mieszkań, transport zaś osiągnie poziom 1937 r. Do końca 1948 r. powinna również zostać zakończona reforma walutowa, organizacja finansów i reforma podatkowa. Plan przewiduje również przestawienie handlu zagranicznego Czechosłowacji przede wszystkim na słowiański wschód i południowy wschód Europy i przystosowanie do jego organizacji nowej struktury ekonomicznej Czechosłowacji.

Czeski plan gospodarczy zajmuje się specjalnie Słowacją, która przed wojną była wskutek wielu historycznych przyczyn o wiele mniej uprzemysłowiona od Czech i ucierpiała przy tym bardziej od okupacji niemieckiej. Dla mniej uprzemysłowionych okręgów Czech i Słowacji plan przewiduje nadzwyczajną pomoc, przede wszystkim przez zapewnienie im odpowiedniej ilości rąk do pracy. W tym celu zostaje utworzona rezerwa pracy, która ma dać pół miliona robotników dla tych okręgów.

Zasadniczym zadaniem dwuletniego planu Czechosłowacji jest przekroczenie przedwojennego poziomu spożycia ludności i zniesienia do końca 1948 r systemu kartkowego. Podwyższenie poziomu życiowego ludności zostanie przeprowadzone przez obniżkę cen na przedmioty pierwszej potrzeby i przez podniesienie bez obawy inflacji płac robotniczych. Płace będą zasadniczo uzależnione od wydajności pracy robotnika. Ten system płac obejmuje dotychczas 20—30 procent robotników Czechosłowacji. Plan przewiduje podwojenie tej liczby. Komunistyczna Partia Czechosłowacji, która zainicjowała ten plan, zdaje sobie sprawę, że jego powodzenie jest uzależnione od wciągnięcia do jego wykonania najszerszych mas narodu, wszystkich warstw. W tym celu nie tylko poszczególne gałęzie przemysłu, ale i poszczególne fabryki otrzymują od generalnych dyrekcji i ekonomicznych grup zadania na 1947/48 r. Plany te są dyskutowane na ogólnych zebraniach robotników danego zakładu pracy i na zebraniach rad zakładowych. Robotnicy mają tedy możność ustalania, w jaki sposób personel fabryki może najlepiej wykonać powierzone mu zadanie, ile trzeba rąk roboczych ,ile i jakich surowców, materiałów pomocniczych kapitałów i td. Rezultaty tych narad zostają zakomunikowane organom kierowniczym danej gałęzi przemysłu.

Dwuletni plan został w parlamencie przyjęty przez przedstawicieli wszystkich partii z uznaniem. Występujący w imieniu Komunistycznej Partii tow. Slánsky wyraził przekonanie, że w praktycznej pracy nad wykonaniem planu współdziałający dotychczas Front Narodowy umocni się jeszcze bardziej i zaproponował utworzenie wspólnego sekretariatu partii Frontu Narodowego dla wykonania dwuletniego planu. Projekt tow. Slánský'ego został przyjęty i na zebraniu generalnych sekretarzy partii Frontu Narodowego postanowiono utworzyć koordynacyjną kmisję dla zagadnień dwuletniego planu, która będzie dawać ogólne instrukcje i dyrektywy pariom Frontu Narodowego oraz zajmię się wspólnie propagandą planu.

Zgodnie z programem rządowym, nowa konstytucja winna zawierać zasadę, że każdy obywatel Czechosłowacji ma zagwarantowane, obok innych praw, prawo do pracy. Jest to punkt, którego przedwojenna konstytucja Czechosłowacji nie zawierała a który zawierają dotychczas konstytucje dwóch państw: ZSRR i Jugosławii. Znaczenie tego punktu uwypukla fakt, że przedwojenna Czechosłowacja posiadała ponad 1 milion bezrobotnych, a obecnie w krajach zachodniej Europy i Ameryki obserwujemy rosnące stale bezrobocie.

Poważną rolę w odbudowie Czechosłowacji odgrywają Związki Zawodowe, które postanowiły wszystkimi siłami współpracować z partiami politycznymi nad realizacją planu. Szukają one nowych metod usprawnienia pracy i zwiększenia wydajności oraz prowadzą ostrą walkę z uchylającymi się od obowiązku pracy.

Powodzenie planu dwuletniego zagwarantowane jest wskutek ścisłej kontroli czynnika społecznego. Narodowe Zgromadzenie Ustawodawcze uchwaliło, że kontrolę nad wykonaniem planu sprawuje komitet, złożony z 36 członków wybranych, spośród deputowanych. Raporty komisji planowania winny być regularnie przedstawiane temu komitetowi co trzy miesiące, lub na każdorazowe żądanie komitetu.

Realizacja planu dwuletniego nie jest — wedle słów premiera Gottwalda — sprawą ciasnego koła ekspertów. Plan w pierwszym rzędzie jest sprawą milionów robotników, reguluje on działalność wielu ludzi, biorących udział w jego realizacji.

Wiadomości napływające z Czechosłowacji świadczą o żywym udziale mas pracujących w realizacji planu dwuletniego. 28 października 1946 r naród uroczyście zaprzysiągł: „My, naród czeski i słowacki, podejmujemy się wcielić w czyn plan dwuletni". Również wojsko bierze udział w tej nowej walce. „My, żołnierze czechosłowaccy, oświadczamy, że będziemy czuwać nad jego wykonaniem".

Wzniosłe te słowa nie okazały się pustym frazesem. Robotnicy czechosłowaccy przystąpili już do akcji. Oto charakterystyczny szczegół:

Przewidziano, że w roku 1948 produkcja węgla podniesie się do 16,7 milionów ton rocznie. Ponieważ okazało się, że nie zaspokoi to potrzeb kraju, postanowiono podnieść produkcję do 17,7 milinów ton. Problem, jak wyprodukować nadwyżkę jednego miliona ton, rozstrzygnęli sami robotnicy. Górnicy z Zagłębia Ostrawy zadecydowali, że od 1 stycznia 1947 r. zamiast pracować po 6 godzin w soboty, będą pracować pełne trzy soboty w miesiącu. Daje to rocznie 120.000 ton węgla. Postanowiono także, że liczba dni wolnych od pracy w roku nie może przekraczać 12 (zysk 360.000 ton). W ten sposób w Czechosłowacji zostanie wygrana walka o węgiel.

Również kobiety zostały wciągnięte do pracy nad odbudową. Szereg udogodnień, jak żłóbki, przedszkola, pralnie, szwalnie itp. rozwiązuje trudne problemy gospodarstwa domowego i wychowania dzieci, tym samym umożliwia kobiecie spokojną pracę w fabryce lub innym warsztacie pracy.

Premier Czechosłowacji tow. Gottwald w swoim przemówieniu na Zgromadzeniu Ustawodawczym powiedział: „Przedkładając program odbudowy państwa, rząd rozumie, że jego wykonanie będzie niełatwe, zdajemy sobie z tego sprawę, że na to byśmy mogli wyprowadzić naród i kraj na bezpieczną drogę postępu, byśmy mogli szczególnie w ciągu najbliższych dwóch lat usunąć skutki ciężkich ran, zadanych naszemu gospodarstwu przez okrutnego wroga w ciągu blisko siedmiu lat, byśmy mogli w ciągu tych dwóch lat osiągnąć stopniowo poziom przedwojenny i nawet przekroczyć go, trzeba będzie wiele trudu i wiele pracy. Lecz my to zadanie wypełnimy. Wypełnimy pod warunkiem, jeśli będziemy zjednoczeni, jeśli będziemy współzawodniczyć, by zdobyć pierwszeństwo w pracy dla dobra narodu i republiki, jeśli uda się nam w zgodnym i zwartym froncie wywołać w naszym narodzie wielki twórczy entuzjazm pracy".

„Wierzymy w nasz naród — zakończył tow. Gottwald — wiemy ,że nasz naród nie lubi czczych obietnic i fałszywych komplimentów. Wiemy, że lubi prawdę, a prawda polega na tym, że najbliższe dwa lata będą jeszcze surowe i trudne, że będziemy musieli jeszcze sobie wiele odmówić i pracować znacznie więcej niż dotychczas".

Jaki lokator - taki dom

Prasa łódzka w ostatnich dniach dużo miejsca poświęca sprawie złego stanu domów czynszowych naszego miasta.

Na marginesie tego ważnego zagadnienia, które co dzień przysparza wiele kłopotu zarówno lokatorom jak i gospodarzom, wyjaśnić trzeba kwestię zasadniczą, z której niewielu mieszkańców naszego miasta zdaje sobie sprawę.

Łódź mianowicie przedstawia obraz zupełnie specjalny, jedyny wśród miast polskich. Na sto procent posiadanych przez nią zabudowań i placów około dwie trzecie nie posiadają do dziś prawych właścicieli, którzy bądź swe nieruchomości opuścili bądź porzucili. **Niezwykle charakterystyczny jest tu fakt, że na 10 tysięcy nieruchomości, nad którymi sprawuje pieczę Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych, około 8 tysięcy są to majątki poniemieckie.**

W momencie przekazywania nieruchomości tych przez Tymczasowy Zarząd Państwowy, liczba majątków opuszczonych sięgała zaledwie 3 tysięcy, dziś osiągnięto liczbę już 10 tysięcy, a istnieją wszelkie dane, aby przypuszczać, że liczba ich wzrośnie do 12 tysięcy, mimo nieustannej reprywatyzacji.

Jaki był i jaki jest stan sanitarny domów, pozbawionych prawnych właścicieli?

Do roku 1946 stan ten urągał najbardziej prymitywnym warunkom higieny i nierzadko zagrażał bezpieczeństwu mieszkańców.

W tej chwili sytuacja wydatnie poprawiła się. W złym stanie sanitarnym jest domów około 10 procent, w złym stanie technicznym — około 38 procent. Byłoby daleko idącym optymizmem twierdzić, że cyfry te zadowolić mogą zarówno miasto jak jego mieszkańców.

Zepsute studnie, brak światła, brud, walące się stropy — to wieczna troska lokatorów tych domów.

Czego one są jednak wynikiem?

Pierwszą i dominującą rolę odgrywa tu kwestia czynszów, kwestia wciąż dotychczas nie uregulowana. Rentowność nieruchomości opuszczonych i porzuconych wprawdzie stale zwiększa się, daleka jest ona jednak od stanu zadawalającego. Cyfrowo przedstawia się następująco:

Domów dających nadwyżkę dochodów nad wydatkami jest 22 procent, domów bezdochodowych — 40 procent, domów deficytowych — 38 procent.

Ogólny dochód miesięczny przeciętnie wpływający z komornego domów bezpańskich wynosi około 10 milionów zł, co w teorii wygląda na sumę znaczną, w praktyce zaś nie zawsze pozwala na utrzymanie stanu zadawalającego.

Jakie jest wyjście z sytuacji?

Było by nim w pierwszym rzędzie podwyższenie czynszu komornianego (do poziomu pokrywającego wydatki na konserwację i niezbędne inwestycje budowlane, w stopniu nie nadwyrężającym kieszeni" ludzi pracy. Sprawę tę ureguluje z pewnością ustawa.

Póki nie weszła ona jeszcze w życie musi się znaleźć inne wyjście.

Komitety domowe w ścisłej współpracy z lokatorami przejąć winny przynajmniej niektóre koszty związane z pokryciem niezbędnych wydatków na remonty. Bez tego domom grozi ruina, a mieszkańcy staną przed groźbą pozostania bez dachu nad głową. Do tego dopuścić nie wolno. Często powtarzany argument „to nie mój dom" nie jest żadnym argumentem. **Domy opuszczone i porzucone bowiem są wspólnym dobrem wszystkich obywateli.** Dlatego na razie musimy wziąć na siebie częściowo bodaj ciężar ich konserwacji.

J. Szczepańska.

Cenny dar ze Szwecji

W ramach akcji pomocy leczniczej, zorganizowanej przez stowarzyszenia charytatywne i rząd Królestwa Szwecji, nadszedł do Polski, z przeznaczeniem dla Warszawy, komplet łóżeczek dla tzw. „wcześniaków" — dzieci urodzonych przedwcześnie, których możliwość wyżycia uwarunkowana jest specjalną pielęgnacją. Tego typu sprzętu nie posiadaliśmy do tej pory w kraju. Łóżeczka dla wcześniaków są ogrzewane elektrycznością, która utrzymuje w nich równomierną temperaturę, odpowiadającą temperaturze ciała matki. Dostarczony Polsce w darze sprzęt pielęgnacyjny dla niemowląt przedwcześnie urodzonych, pozwoli uratować życie wielu noworodków, gdyż na skutek ogólnego wyczerpania organizmów kobiet przeżyciami wojennymi i ciężkimi jeszcze warunkami bytu — wiele dzieci rodzi się obecnie przedwcześnie.

Wieści z kraju

5.100 KONI OD MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ DLA ZIEM ODZYSKANYCH

W ostatnich dniach Ministerstwo Obrony Narodowej przeznaczyło 5.100 koni na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Związek Osadników Wojskowych otrzyma z tego 4.150 koni, a spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze — 950. Rozprowadzeniem koni zajmą się Komisje Wojewódzkie, złożone z przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych Związku Osadników Wojskowych oraz Zarządów Wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej.

DALSZA POMOC SZWECJI W DZIEDZINIE SŁUŻBY ZDROWIA

W dniu 5 bm. minister Zdrowia dr. Tadeusz Michejda przyjął ministra pełnomocnego Szwecji p. Westringa. W dłuższej rozmowie omówiono dalszą współpracę Szwecji i Polski na odcinku służby zdrowia.

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO BOJOWNIKA

Za zasługi poniesione przez ob. Mirosława Lejka, mieszkańca Ziemi Warmińsko-Mazurskiej w utrzymaniu polskości tej ziemi i za walkę z uciskiem germańskim i hitlerowskim Wojewódzka Rada Narodowa w Olsztynie na ostatnim posiedzeniu postanowiła wystąpić z wnioskiem o przydzielenie temu działaczowi na własność nieruchomości poniemieckiej w Szczytnie, miejscu urodzenia Mirosława Lejka.

Wzruszony tą uchwałą obecny na posiedzeniu ob. Lejk złożył podziękowanie, zaznaczając jednocześnie, że największą nagrodą za jego walkę i prześladowania ze strony Niemców jest włączenie Warmii i Mazurów w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

KOMITET OŚWIĘCIMSKI PRZY PRACY

W Krakowie odbyło się organizacyjne zebranie, na którym opracowano statut organizacyjny. Komitet ma na celu współdziałanie z zarządem Państwowego Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu, w utrzymaniu żywego pomnika męczeństwa narodów. Działalność Komitetu obejmuje cały kraj.

KOLUMNY ROBOTNICZE ROZBIJAJĄ LÓD NA WIŚLE

W związku z ruszeniem lodów na Wiśle, przystąpiono do energicznej walki z zatorami na odcinku dolnej Wisły. Szczególnie w Toruniu na przestrzeni pomiędzy mostami rozsadza się i rozbija lód na Wiśle, aby stworzyć szeroką rynnę dla odpływu kry. Prace te wykonują saperzy oraz specjalne kolumny robotnicze.

BADANIA NAD PSYCHICZNYMI SKUTKAMI WOJNY U MŁODZIEŻY

Wydział Pedagogiczny Zw. Nauczycielstwa Polskiego okręgu pomorskiego organizuje badania nad psychicznymi skutkami wojny u młodzieży. Badaniami będą objęte narazie tylko 4 powiaty: bydgoski, lipnowski, grudziądzki i toruński.

Z sądów

8 lat więzienia za napad

W sobotę w Okręgowym Sądzie Karnym odpowiadali w trybie doraźnym dwaj groźni bandyci: Franciszek Olejnik i Józef Barwaśny, o których pisaliśmy szczegółowo w onegdajszym numerze.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Swinarskiego, uznał ich winnymi dokonania dwóch napadów z bronią w ręku na gospodarzy w powiecie piotrkowskim i łaskim i skazał ich na karę po 12 lat więzienia i utratę praw na lat 6. Na mocy ustawy o amnestii sąd złagodził im wymiar kary do 8 lat więzienia i utraty praw na lat 6.

Wyrok ten dla oskarżonych jest ostateczny, odwołanie przysługuje tylko prokuratorowi Cybulskiemu, który w tej sprawie popierał oskarżenie.



56

Maria Konopnicka

U KRÓLOWEJ TATRY



Maria Konopnicka

Stał dwór królowej Tatry na wysokiej górze; na górze tak wysokiej, że chmury u stóp jej leżały, jak siwych owiec stada, a szczyt promieniał słońcem na czystym lazurze.

Dwa bory świerków wiodły do wrót zamku; dwie skały, dwa kamienne olbrzymy, straż przed wrotami trzymały; dwa gaje kosodrzewiny rozścielały kobierce mchu na schodach, do komnat królowej wiodących; dwa potoki dzień i noc lały po przysionku srebro z melachitowych dzbanów, wyrzeźbionych cudnie; dwa orły latały nad wieżycami zamku, dwa wichry wyły u jego progów, jak dwa brytany; dwie gwiazdy sine paliły się w otworach wieżyc: zaranna i wieczorna jutrzenkowa gwiazda. I przestrach i zachwyt ogarnął Marysię i duszka jej wstrząsnął, gdy się przed tym dworem znalazła.

Podniosła głowę i szeptała z cicha:

— Jezu! A gdzież to ja zaszła?

A wtem poszedł powietrzem huk jakby sto gromów i rozległ się chór świerkowego boru, który, na czarnych harfach pieśń potężną grając, tak śpiewał:

— Straszna i potężna jest królowa Tatra. Wysoko nad głową wzniesiona jej korona! Korona lodów na skroni, śniegów zasłona spływa po jej szyi, mgły sinej szata postać jej odziewa. Jej oczy posępne i mściwe rzucają błyskawice, jej głos jest hukiem potoków i grzmotów burzy. Jej gniew zapala pioruny i łamie bory, jej łoże z chmur czarnych usłane, snu nie udziela nikomu, jej stopy gniotą kwiat każdy i każdą trawkę.., jej serce kamienne nie wzrusza się nigdy i niczym. Straszna i potężna jest królowa Tatra!

Lecz zaledwie echa te umilkły, ozwał się drugi chór, na lutniach srebrnych pieśń swą grając.

Chór ten śpiewał:

— Dobra i litościwa jest królowa Tatra! Ona mgły cienkie przędzie, nagość gór odziewa, wianki z kosodrzewiny wije, na czoła im kładzie. Ona śniegi martwe w jasne potoki zamienia, pola i niziny wodą zdrojową poi, aby wydały plon chleba. Ona orłom siwym ochronę w domu swym daje, a pisklęta ich bezpióre w gniazdach wysokich kołebie. Ona w komorach swych chowa kozice śmigłe i zakrywa ją przed postrzałem łowca. Ona okiem słodkim w doliny patrzy, kwiat w nich tchnieniem najświeższym od skwarów broni... Ona tka z aksamitnych mchów cudne makaty i wyściela nimi przepaście tajemne. Ona wyżywia lud ubogi, co pól i zbóż nie ma, a dziatki z góralskiej chaty uczy patrzeć w błękit, gdzie ma dom swój.. Dobra i litościwa jest królowa Tatra!

Umilkł chór, a echa pieśni jego opadały w doliny coraz ciszej, ciszej, jak szmery wód i jak szumy lasów.

Słuchała Marysia, i duszka w niej odżyła, a oczy napełniły się wdzięcznymi łzami.

Kiedyć tak dobra ta królowa jest, to i jej, sieroty, nie opuści może...

Podejdzie tedy bliżej, aż tu słyszy, jak jeden z orłów rzecze ludzkim głosem:

— Idź śmiało, sieroto!

Spojrzała Marysia w górę, ku orłu owemu i rzecze:

— Jakże pójść mam po tak stromej, po tak kamienistej drodze?

Na to orzeł:

— Nie lękaj się, ja ci pióro ze skrzydła mego zrzucę, to ci lżej będzie.

Zaszumiało pióro orle w powietrzu i u stóp Marysi spadło. Podjęła je sierota, do piersi przyciska, idzie lekko i żwawo, kamyków nie czuje, ziemi ledwie dotyka, w powietrzu prawie płynie.

Przebyła stromą ścieżkę, u wrót zamku staje.

— Jakżeż ja wejdę — mówi — kiedy tam śniegi, lody?

Wtem spojrzy w górę, a tu promień słoneczny mówi ludzkim głosem:

— Nie lękaj się, ja te śniegi i lody ogrzeję!

I zaraz się uczyniła jakby złota dróżka, tak słońce zagrało na niej.

Idzie Marysia, zimna nie czuje, ot jakby stąpała nie po śniegu, ale po tym białym kwieciu, co z jabłoni w maju opada. Tak zaszła do samego przedsionka.

I nagle się w progu królewskiej komnaty znalazła.

Struchlało serce w sierocie i już się porywała nazad biec, nie mogąc znieść tej ogromnej jasności, jaka z komnat biła, kiedy Podziomek, który nie mógł nadążyć dzieweczce, nadbiegł, dysząc srodze, a ujrzawszy wahanie się Marysi, drzwi prędko pchnął i do komnaty ją wciągnął.

Zakrzyknęła dziewczyna, olśniona światłem i bogactwem komnaty, pełnej błękitu i zieloności majowej, wśród której na tronie siedziała królowa Tatra.

Królowa skinęła białą ręką i rzecze:

— Kto jesteś, dziecko?

Marysia ustka otwarła, sili się przemówić, a nie może, tak jej głos w piersiach zamarł z wielkiego podziwu.

Tu więc Podziomek, fajkę za plecy założywszy, dwornie się skłoni królowej i rzecze:

— To jest pastuszka z Głodowej Wólki, Marysia sierota!

I znów szastnął nogami, kłaniając się z wielkim rozmachem.

Uśmiechnęła się królowa łaskawie na widok Krasnoludka, a potem zwróciła twarz cudną ku Maryśi i pyta:

— Czego chcesz, sierotko?

Nie mogła już wytrwać Marysia i wyciągnąwszy wychudzone ręce, zawołała:

— Gąsek moich chcę, jasna królowo! Gąsek moich żywych siedmiu, co mi je lis zadusił! I żeby gąsior znów gęgał do dnia, a gąski żeby mu się odzywały i szczypały trawę, i żeby się znów na naszej łączce pasły...

Tu buchnie płaczem i oczy rękami zakryje, sypiąc przez drobne palce łzy bujne, rzęsiste.

Zrobiła się cisza w komnacie, wśród której słychać było żałosne łkanie sieroty.

Aż skinie królowa Tatra dobrotliwie i tak przemówi z wolna:

— Wielu tu było i wielu prośby swe niosło. I prosili mnie o złoto, o srebro, o poprawę doli. Lecz taki, który by chciał odejść tym, czym był z początku swego, jako to dziecko chce — nie znalazł się tutaj. Niechaj się więc stanie, jak pragniesz!

Podniesie się z tronu królowa Tatra i Marysię do okna pociągnie.

Spojrzy sierota i zaklaśnie w ręce...

— Czy sen to, czy nie sen?

Z dworu królowej Głodową Wólkę widać jak na dłoni. Idą gościńcem pastuszki, z długich biczów rzęsiście klaskają, stada gęsi pędzą; a pod lasem na łące siedem gąsek trawę skubie, gąsior gęga, siodłata mu się odzywa, a Gasio, psiak wierny, siedzi przy nich, ku lasowi patrzy i skomląc z cicha, na panią swą czeka.

— Jezu!.. Jezu!...

Zawoła Marysia, nie mogąc więcej słów znaleźć w tej ogromnej radości, jaka jej serce przenika.

— Gąski żywe! Żywe moje gąski!

W piwnicznej izbie

(Urywek)

W piwnicznej izbie zmrok wczesny pada,
Wilgotny a ponury;
Mętnemi szyby drobne okienko
Na brudne patrzy mury.

W piwnicznej izbie głos dziecka słychać:
To westchnie, to zagada...
Ojciec chleb czarny wykuwa młotem,
Przy igle matka blada.

— „Moja maleńko! Moja rodzona!
Jak też tam na wsi onej?
Czy też tam dzieci chodzą w słoneczku
Po trawce, po zielonej?

I nie mieszkają, jak my, w piwnicy?
I widzą het... obłoki?"
— „Oj, widzą, synku, wszyściutko widzą,
Całuśki świat szeroki!

Oj widzą one pola i lasy
I łąki i zagaje;
Widzą, jak słonko idzie do morza
I jak znów rankiem wstaje...

Widzą, jak pługi rżną wiosną skiby,
Jak siewacz rzuca ziarna,
Jak woły ciągną zębatą bronę,
Jak rodzi ziemia czarna...

Oj, widzą one, jak źródła biją,
Jak modre rzeki płyną,
Jak dzikie gęsi na ugór lecą,
Jak staw zarasta trzciną..."

— „A nie ma takich murów dokoła,
Że aż się przeglądać trzeba,
Żeby choć skrawek, choć odrobinkę
Zobaczyć czasem nieba?"

— „Niebo tam, synku, wszystkim otwarte,
Z wschodu na zachód wolne
Czy zorza świeci, czy gwiazdy wschodzą,
Jako te kwiaty polne."

— „To i Pan Jezus bliżej być musi
I patrzy na te dzieci...
A od nas tutaj do Pana Boga
I pacierz nie doleci..."

Maria Konopnicka

Które dziecko polskie nie zna tego nazwiska? Maria Konopnicka to tak jak ktoś wszystkim nam bliski, to serdeczny przyjaciel, współczujący towarzysz, to najlepsza, najukochańsza siostra.

Dlaczego tak kochamy wszyscy tę wielką poetkę polską? Za co otacza ją taki szacunek polskiego ludu? Za te tysiące wierszy i piosenek, za te śpiewanki o polach pełnych słońca, za smutne wiersze o dawnej ciężkiej doli polskiego ludu.

Maria Konopnicka kochała lud polski, kochała biedne chłopskie dziecko, dziecko robotnika, które dogorywać musiało w piwnicznych izbach — miast radować się słońcem, polem i lasem, miast bujać po swobodzie jak ptak. Maria Konopnicka kochała polskiego robotnika i polskiego chłopa, kochała wszystkich ludzi, wykazywała jasno i otwarcie, że człowiek nie powinien gnębić człowieka, że wszyscy są sobie równi, że wszyscy są sobie braćmi.

Jeżeli ktoś może być prorokiem, jeżeli ktoś umie odgadywać przyszłość — to Maria Konopnicka była takim prorokiem! Dziś właśnie nadszedł czas, o którym marzyła Maria Konopnicka — chłop polski jest prawym gospodarzem swego zagonu, robotnik jest panem fabryki — a lud polski pracuje sam na siebie, nie na innych, sam będzie korzystać z owoców swego trudu.

Maria Konopnicka urodziła się przed 105 laty, dokładnie mówiąc w roku 1842, a zmarła w roku 1910. To ona napisała „Rotę", którą wszyscy śpiewamy, to ona napisała tysiące wierszyków — które znamy wszyscy na pamięć. Dziś zamieszczamy obok kilka jej utworów które wam na pewno wszystkim przypadną do serca.

Aleksy Tołstoj

WRÓBELEK



Szare wróble siedziały na gałązce i spierały się, który zwierz najstraszniejszy?

A spierały się dlatego, żeby się można było wykrzyczeć i wyćwierkać. Wróbel przecież nie może usiedzieć spokojnie. Zaraz go smutek ogarnia!

— Najstraszniejszy jest rudy kot — powiedział kulawy wróbel, którego w ubiegłym roku kocisko omal nie pożarło.

— Najstraszniejsi są chłopcy — odpowiedziała wróbelkowa. — Jajeczka nam z gniazd wybierają!

— Co tam chłopcy, co tam rudy kot — wtrąca się chudy wróbelek. — Przed nimi jeszcze się można ukryć! Ale najstraszniejszy ze wszystkich zwierząt to jastrząb. Wpadnij mu w oko, ot i przepadłeś!

Tu chudy wróbelek zaczął sobie pilnie wycierać dziób o korę drzewa.

— Ja się nikogo nie lękam! — ćwierknął nagle wróbelek zwany gołowąsem dla swej młodości. — Nie boję się ni kota ni chłopaka! A na jastrzębia to ćwierkam sobie! Mogę ich wszystkich wyłuskać dziobem, jak ziarno z łupiny i zjeść!

W tej chwili, gdy się tak młodziutki wróbelek przechwalał — rozległ się szum wielkich skrzydeł i jakiś olbrzymi ptak przeleciał nad krzakiem — kracząc głośno.

Wróble — jak groch — rozleciały się we wszystkie strony, tuląc się w zakamarki i kąciki, tylko nasz młodziutki bohater zmartwiał ze strachu. Nie mógł wyprostować skrzydełek z przerażenia i trwogi. W ostatniej jednakże chwili, gdy już potężny wróg był tuż tuż — nasz wróbelek dał nurka pod krzak — i wpadł prosto w jamę chomika.

Stary chomik spał właśnie po ciężkiej pracy. Ciepłe futerko suszyło się na ścianie norki.

Wróbelek, widząc przed sobą nowego zwierza — pomyślał: wpadłem, zginąłem! Nic już mi teraz nie pomoże!

Pragnąc jednak umrzeć bohatersko — rzucił się wróbelek na chomika i dziobnął go w potężny nos.

— Kto mnie tam po nosie drapie? — zdumiał się chomik i otworzył zaspane oczy. — Ach, to ty, wróbelku?

Wróblowi wstyd się zrobiło zarozumiałości, więc zaczął narzekać, że jastrząb chce go porwać i zjeść.

— Hm — mruknął chomik — a to rozbójnik! Ale chodź, on mój kumoter — więc mu wytłumaczymy, żeby ci dał spokój! To mówiąc chomik poszedł przodem a nasz wróbelek kusztykał za nim, dumając gorzko nad swoim samochwalstwem. Taki mały ptak nie powinien za wysoko zadzierać dzioba i przechwalać się!

— Chodź tu, chodź prędzej — odezwał się nagle chomik, wychodząc z norki.

Wysunął wróbelek głowę i zamarł z trwogi. Przed nim na dwóch potężnych łapach siedział olbrzymi ptak — roztworzywszy wielkie dziobisko. Wróbelkowi zakręciło się w głowie. Sądził, że już jest pożarty. A czarno-szary wielki ptak krakał sobie tymczasem głośno — co oznaczało u niego potężny atak śmiechu. Nie był to bowiem krwiożerczy jastrząb a zwyczajna, polna wrona — nazywana przez ptaki ciotką.

— Podnieś się — sapnął do wróbelka chomik — czy ci nie wstyd być takim tchórzem? Idź do norki i przynieś trochę ziaren to sobie podjemy!

Usiadł chomik w słońcu przed norką na tylnych łapach i począł piosenki pogwizdywać. Zleciały się znów wróble i siadły na gałązkach krzaka. W takt chomikowych piosenek ćwierkały i podskakiwały. Nawet stara ciotka — wrona zaczęła podrygiwać, jakby się chciała puścić w tany z wróblami.

Tylko nasz młodziutki wróbelek nie mógł wytrzymać. Ze wstydu palił mu się dzióbek. Uciekł więc w trawę i zaczął dziób czyścić zawzięcie o suche patyczki.

Maria Konopnicka

* * *

Świecą gwiazdy, świecą,
Na wysokiem niebie...
Jeno nie myśl chłopie,
Że to i dla ciebie!...

Ta jasna z tysiąca,
Co wschodzi od boru,
Jako skrawek słońca —
To pana ze dworu...

A niżej ta druga
Ze złota szczerego,
Co nad stawem mruga, —
Proboszcza naszego...

A trzecia co w pobok
Rzuca snop ognisty,
Jako srebrną kądziel, —
Gwiazda organisty...

Wszystkie przed oczyma
Palą się jak zorze...
Tylko twojej nie ma,
Chłopie ty nieboże!

Powiadają ludzie,
Że w dawnej dawności,
Pan Bóg wszystkie gwiazdy
Zapalił w równości...

Ni chłopa, ni pana
Nie było na niebie,
Każdy człek swą własną
Gwiazdę miał dla siebie...

Ale jak się zaczął
Kurczyć lud ubogi,
Poszły gwiazdy z nieba
Na rozstajne drogi...

A te pańskie świecą,
Jako talar biały
A te chłopskie w rolę,
Jak łzy pospadały!

Czy potrafisz odgadnąć?

SZARADA

Pierwsze-drugie doda smaku przy obiedzie,
Pierwsze-trzecie często się na nim jedzie!
Całość-astronom polski sławny w świecie,
Pomyślcie — pewnie odgadniecie!

ZAGADKA

Co przy schyłku dnia
Bez szmeru po świecie kroczy
I wszystkim zasłania oczy?

UKŁADANKI

Duża liczba + część drzewa = ocena szkolna.
Drzewo + pozbawienie wolności = stolica Rumunii.
Ciało lotne + nuta = przyrząd chroniący przed deszczem.

Jan Brzechwa

KIJANKI

Wystroiły się kijanki
W sukieneczki z wodnej pianki.

Podziwiały je szczupaki:
— „Proszę państwa, kto to taki?

„Nie kijanki, lecz panienki;
„Takie strojne ich sukienki".

— „Nie bywało takich jeszcze!"
Zachwycone rzekły leszcze.

— „Moda piękna i na czasie" —
Odezwały się karasie.

Tak pochlebne słysząc wzmianki
Napuszyły się kijanki.

Rzekła jedna: „Szczupak zna się,
„Również znają się karasie,

„A, na przykład, głupie żaby
„Za nic mają te powaby".

Druga rzekła: „Moja miła,
„Ja bym zaraz się zabiła.

„Gdybym była taką żabą
„Nie mów! Robi mi się słabo,

Gdy pomyślę o tym tylko,
„Już wolałabym być kilką,

„Szprotką, flądrą w galarecie,
„Ale żabą? Za nic w świecie!"

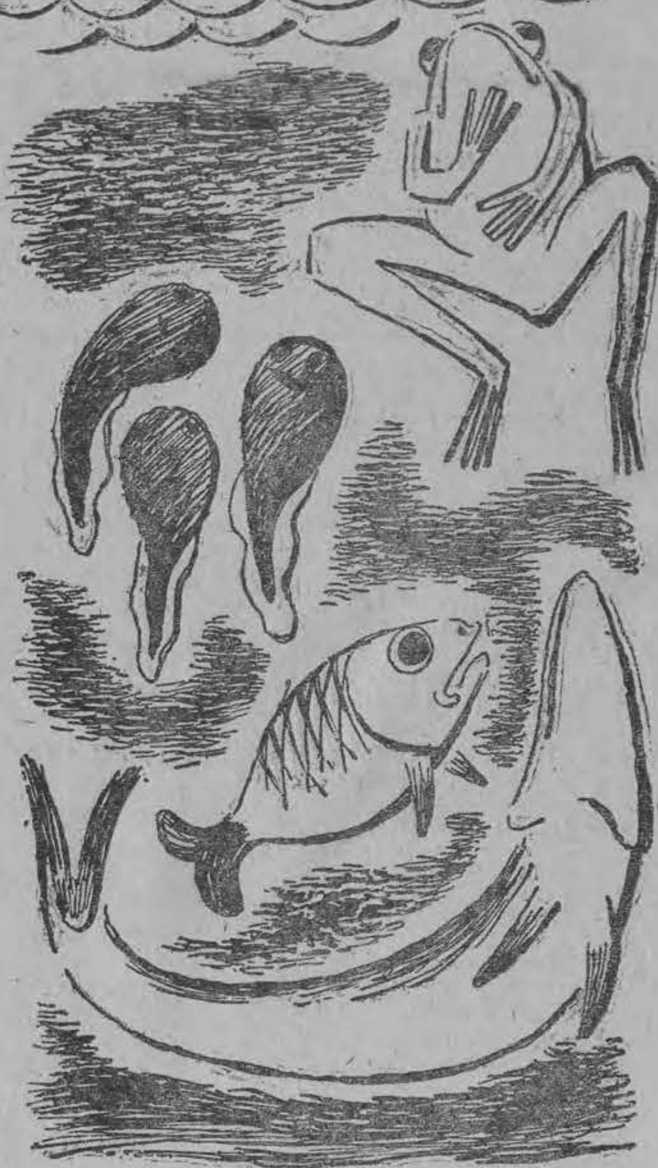
Tak ze sobą rozmawiały,
A tu dzień upłynął cały,

Chciały zacząć od początku,
Lecz coś było nie w porządku,

Bo spostrzegły nagle nocą,
Że nie mówią, lecz rechocą,

I ujrzały w brzasku ranka,
Że kijanka — nie kijanka,

Tylko żaba, co radaby
Iść czym prędzej między żaby.



Oto macie prawdę mądrą:
Flądra zawsze będzie flądrą,

Szprotka szprotką, kilka kilką,
A kijanka — żabą tylko.





KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna) TRIUMF MŁODOŚCI
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) „LUDZIE i MANEKINY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „SAN DEMETRIO"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „PONTCARRAL"
HEL (ul. Legionów 2—4) „U SCHYŁKU DNIA"
MUZA (Ruda Pabianicka) „SYMFONIA MŁODOŚCI"
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94) NIECZYNNE
POLONIA (ul. Piotrkowska 87) „KLATKA SŁOWICZA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78) „ROBERT i BERTRAND"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „ZAKAZANE PIOSENKI"
ROMA (ul. Rzgowska 84) „CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
REKORD (ul. Rzgowska 2) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123) „PONTCARRAL"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „DRUGA MŁODOŚĆ"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40) „KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108) „ROBERT i BERTRAND"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1) „ZEZNANIE SZPIEGA"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6) „ZEZNANIE SZPIEGA"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 18) „NIEUSTRASZENI"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) „SIEDMIU ŚMIAŁYCH"

Kino „Roma", „Hel" pocz. seansów—16,30; 18.30; 20.30 niedz. 14,30. „Gdynia"—15; 17,30; 19.45; niedz. 12,30. „Stylowy" — 15,30; 18; 20,30; niedz. 13. „Włókniarz" — 16.15; 18.15; 20.15; niedz. 14.15. „Wisła" — 15,30; 17,30; 19,30; niedz. 13,30. „Tęcza" — 4 seanse dziennie — 14,30; 16,30; 18.30; 20.30. „Przedwiośnie" — 14; 16; 18; 20.

Pozostałe kina rozpoczynają seanse o godzinie 16; 18; 20.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś przedstawienie opery narodowej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego, układ tańców J. Hryniewickiej.

TEATR TUR

Dziś znakomita komedia obyczajową Gogola „Ożenek" w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii Henryka Szletyńskiego, dekoracje Otto Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Gościnne występy znakomitego tenora opery poznańskiej Witolda Łuczyńskiego.

Operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu". Na czele zespołu aktorskiego: H. Makowska-Modrzyńska, St. Piasecka, Wł. Szczawiński, K. Koszela, K. Choczewski, A. Sawin. Reżyseria: B. Horski. Chóry i orkiestra: dyr. Wł. Szczepański. Dekoracje i projekty kostiumów: J. Galewski i E. Grajewski. Choreografia: J. Ciesielski. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17,30 w kasie teatru. Pocz. punktualnie o godzinie 19.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19,15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „Szklana Menażeria" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska!

Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Telefon 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt.: „Pani Prezesowa" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Józef Porębski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. Tel. 272-70.

„W TEATRZE NA PIĘTERKU"

W poniedziałek 10 bm. godz. 19 w Teatrze na Pięterku (ul. Traugutta 1) odbędzie się wieczór literacko-muzyczny. W programie: Wanda E. Brzeska, recytuje Jadwiga Jarwicz — oraz koncert Wandy Wiłkomirskiej, laureatki międzyn. konkursu w Genewie. Wstęp wolny.

CZYTAJCIE i OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE ROBOTNICZYM" najpopularniejszym dzienniku w województwie

Weteranki pracy odznaczone

8 marca, w dniu święta kobiet, odbyła się w „PZPB Nr. 2" (d. I. K. Poznański) podwójna uroczystość: odsłonięcia pięknego sztandaru koła fabrycznego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet oraz wręczenie odznaczeń weterankom pracy.

Sala świetlicy, przystrojona świątecznie barwami narodowymi, przedstawiała widok niecodzienny. Naokoło stołu prezydialnego, na honorowym miejscu siedziało 53 najstarszych robotnic: 18 pracuje w „PZPB Nr. 2" powyżej 40 lat, 15 powyżej 50 lat. Przyszły tu prosto z pracy w chustkach na głowach i ramionach. Stare pomarszczone twarze uśmiechały się do własnej myśli, którą głośno wypowiedziała obok mnie siedząca robotnica: „doczekała się moja matka prawdziwego zaszczytu".

Dla upamiętnienia tego dnia weteranki otrzymały w darze po pięć metrów towaru lub tysiąc złotych.

Obecni byli na uroczystości przedstawiciele dyrekcji „PZPB Nr. 2", Zarządu Miejskiego Sp. Ob. L. K., Związków Zawodowych oraz oficerowie Szkoły Wychowania Politycznego.

Po części oficjalnej odbyły się występy sekcji dramatycznej świetlicy robotniczej Zakładów.

Wzruszająca uroczystość utrwali się na długo w pamięci robotnic.

(8)

Do wiadomości nadawców paczek przez pocztę

Podaje się kilka uwag dla osób wysyłających paczki przez pocztę, aby uchronić je od ewentualnych strat wynikłych z ograbienia, względnie zaginięcia przesyłki.

Starannie opakowana paczka gwarantuje jej bezpieczeństwo.

Zamknięcie paczki winno być takie, ażeby bez jego naruszenia nie można było dostać się do jej zawartości.

Paczki nadawane z deklarowaną wartością ponad 1.000 zł. są traktowane ze specjalną troskliwością, zapisywane indywidualnie, ułatwiając w ten sposób bezwzględnie stwierdzanie miejsca zaginięcia — uszkodzenia paczki i winnego pracownika.

Za paczki zwykłe i do 1.000 zł. wartości wypłaca się odszkodowanie, według stawek odbiegających znacznie od efektywnej wartości — za paczki ponad 1.000 zł wypłaca się rzeczywistą wartość przedmiotu.

Wypadki i kradzieże

POŻAR W SKŁADZIE PAPIERU

W składzie papieru Ostrowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej 55, mieszczącym się w oficynie na parterze, z nieustalonej dotychczas przyczyn wybuchł pożar.

Na ratunek pośpieszyły trzy oddziały straży ogniowej, które wkrótce ugasiły pożar.

Spaliło się jedynie urządzenie biura, zapasy papieru natomiast ocalały.

UCIECZKA NIEMCA

Z Wojewódzkiego Komitetu PPR przy ul. Wólczańskiej 17 uciekł Niemiec, Edward Felczer, przydzielony do pracy z obozu na Sikawie.

AMATOR DROBIU

Z komórki Jana Kiełbasy, zamieszkałego w Rudzie Pabianickiej, przy ulicy Chocianowskiej 47, złodzieje skradli ubiegłej nocy sześć kur.

KRADZIEŻ W SKLEPIE RZEŹNICKIM

Ze sklepu rzeźnickiego Marii Próchnickiej, przy ulicy Sanockiej 15, skradziono 30.000 zł., które schowane były w specjalnej skrytce, umieszczonej pod podłogą.

OD SADZY W KOMINIE

Przy ulicy Malinowej 10 wskutek zanieczyszczenia komina zapaliły się sadze.

Jeden oddział straży ugasił ogień. Strat nie było.

Co usłyszymy przez radio

6,00 Sygnał czasu; „Kiedy ranne..." i kalend. histor.; 6,05 Dziennik; 6,20 Gimnastyka; 6,30 Muzyka; 6,57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7,35 (z Łodzi) Program na dziś; 7,40 Koncert poranny; 8,30 Informacje ogólnopolskie; 8,40 Skrzynka PCK; 8,50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 Arie operowe w wyk. A. Kaznowskiego — bas; 12,55 „10 minut poezji" 13,05 Muzyka obiadowa; 14,00 (z Łodzi) Fel. pióra J. Dąbrowa — Sierzputowskiego p.t. „Czasy Maryli i Gustawów"; 14,10 (z Łodzi) skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14,20 (z Łodzi) Muzyka czeska z płyt; 14,40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14,45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15,00 Powieść udramatyzowana dla dzieci starszych pt. „Bohater na wyrywki" cz. III; 15,20 Reportaż; 15,30 Skrzynka ogólna; 15,40 Muzyka czeska; 16,00 Dziennik; 16,20 Pog. sportowa; 16,30 „Śpiewamy piosenki" — audycja słowno-muzyczna; 16,55 Audycja dla młodzieży; 17,10 Koncert Orkiestry P.R. p/d J. Kołaczkowskiego; 17,45 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17,55 Z życia kulturalnego; 18,00 Utwory Mrahmsa w wyk. P. Łoboza; 18,30 „Nauka przy głośniku"; 19,00 Audycja dla wsi; 19,15 (z Łodzi) „Z działalności Związku Byłych Więźniów Politycznych" — pog. pióra B. Julicza; 19,20 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt; 19,25 (z Łodzi) Polskie pieśni i arie w wyk. W. Roessler-Stokowskiej — mezzosopran przy fortep. Z. Krawczykowski; 19,50 (z Łodzi) Reportaż w opr. T. Radwana pt. „Przyszli kierownicy świetlic"; 19,57 Sygnał czasu; 20,00 Dziennik; 20,25 „Sylwetki kompozytorów"; 21,00 Słuchowisko wg. opowiadania Chesterton'a w opr. A. Bihdziewicza; 21,25 Arie i pieśni w wyk. W. Bregy; 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22,00 Kwadrans prozy; 22,15 Program na jutro; 22,25 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23,10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23,33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy Przyjęcia 10—12. tel. 216-48.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Kupno - sprzedaż

KUPUJEMY srebro (złom, monety) w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne, Pl. Wolności 2 m. 2.

UWAGA! Tylko hurtowo skórgumy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do korków i skór, glazurę bezbarwną, proszki atramentowe i leje do dętek — kupisz najtaniej L. Rożniecki. Łódź, Piotrkowska 31 w podwórzu tel. 216-57.

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczna.

Zaofiarowanie pracy

ZATRUDNIMY samodzielnych monterów na silniki „Diesel'a" (Famo, Deutz, Hannomag) Wykwalifikowanych: tokarzy, frezerów. Warsztaty Okręgowe Łódź, Andrzeja Struga 21, Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych.

Różne

ZDJĘCIA legitymacyjne, reprodukcje — najtaniej i najszybciej „FOTOMATON", Narutowicza 8.

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Perliński Włodzimierz, Marynarska 31 m. 1.

SKRADZIONO: zameldowanie w gm. Łąck powiat Gostynin, dwie legitymacje tramwajowe, legitymację Zw. B. Więźn. Pol. i Ob. Hitlerowsk., oraz orzeczenie Kom. Weryf. przy Miejsk. R. Nar. wystawione na nazwisko Rokickiej Haliny — Polska 8 (Chojny).

UNIEWAŻNIA SIĘ legitymację PPR — Władysława Dawidowicza, Ruda Pabianicka, Farna Nr. 31.

SKRADZIONO 2 legit. tramwajowe i metrykę urodzenia na nazwisko Kakietek Jadwigi oraz legitymację do kina Kakietek Janiny, Poselska 13 (Chojny).

ZAGUBIONO legitymacje PPR na nazwisko Białecki Ignacy, zam. Warta ul. Cielecka nr 1 nr legit. 1635 i Białecka Sabina zam. Warta Cielecka 1 nr legit. 1636.

UNIEWAŻNIAM zgubioną Kartę Rejestracji RKU Wadowice, Tamiak Władysław zam. Andrychów Rynek 7.

ZGUBIONO 2 legit. tramwajowe, dowód PKP kartę rejestracyjną z RKU na nazwisko Cieślelskiego Jana. Wojska Polskiego 10 m. 25.

ZAKŁADY GRAFICZNE
ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY
Spółdz. z odp. udz.
ŁÓDŹ, UL. ŻWIRKI 17
Telefony:
Centrala 206-42
Naczelny dyr. 223-29
Techniczny dyr. 223-08
Sekretariat 223-29
Wydz. Gosp. 156-81

Czy wiecie że w ZSRR

— leningradzka fabryka stereotypów produkuje czcionki w sześćdziesięciu językach narodów Związku Radzieckiego.

—w leningradzkich Zakładach im. Stalina dobiega końca budowa drugiej turbiny wysokiego ciśnienia o mocy 100.000 Kw. dla Elektrowni Stalinogorskiej (pod Moskwą). Pierwsza z leningradzkich turbin od pół roku daje już prąd. O wydajności tych unikalnych turbin-olbrzymów, świadczyć może następujące porównanie: turbina o mocy 25.000 Kw., a więc czterokrotnie mniejsza, obsługuje normalnie miasto przemysłowe liczące 200.000 mieszkańców..

— w Armenii w okresie istnienia władzy radzieckiej zbudowano 90 kanałów nawadniających o łącznej długości 7.000 kilometrów, które zaopatrują w wodę 200.000 ha. ziemi, leżącej przed tym odłogiem. Kontynuowana jest budowa dalszych 18 kanałów i sztucznych zbiorników wody; pojemność jednego z nich — zbiornika Norkskiego wynosić będzie 110 milionów metrów sześciennych wody.

Wszystkie zakłady rzemieślnicze są obowiązane rejestrować się w Izbie Rzemieślniczej

W związku z podanym przed kilku dniami w prasie ogłoszeniem Izby Przemysłowo-Handlowej wszystkich zakładów przemysłowych, handlowych i usługowych, bez względu na to w jakiej instytucji są już zarejestrowane, Izba Rzemieślnicza w Łodzi wyjaśnia, co następuje.

1. Wszystkie zakłady rzemieślnicze są zobowiązane rejestrować się tylko i wyłącznie w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi i rejestracji ogłoszonej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w żadnym wypadku nie podlegają.

2. W Izbie Przemysłowo-Handlowej mogą się rejestrować tylko zakłady przemysłowe handlowe, np. sklepy i fabryki.

IZBA RZEMIEŚLNICZA
Zarząd

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarsko-blacharskich obowiązujący w ciągu okresu 6-ciu miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, pok. Nr 5 do dnia 18 marca 1947 r. do godz. 12 w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na roboty dekarsko-blacharskie obowiązujące w ciągu okresu 6 miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budownictwa przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 118.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 5.000,— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 8 marca 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Uśmiechnij się!



— Ożeniłem się. Wziąłem milion złotych posagu. Chcesz zobaczyć moją żonę?
— Dziękuję ci. Wolę nie.

Z życia partii

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania PPR w następujących dzielnicach:

WIDZEW

O godzinie 16 zebranie koła Chłodni Państwowej.

O godzinie 15 zebranie koła Fabryki „Müller".

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godzinie 15.30 odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach: „Alt", Zakłady Stolarskie, Centrala Odpadków i Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych.

BAŁUTY

O godzinie 18 zebranie koła Julianów.

STAROMIEJSKA

O godzinie 15.30 zebranie koła fabryki „Berent".

O godzinie 13 zebrania kół Fabryki Nr. 15 oraz firmy „Lorenc".

O godzinie 19 w lokalu przy ulicy Zachodniej 43 plenarne zebranie koła PSS. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16 zebranie kół „Państwowej Fabryki Obuwia Nr. 2", „Państwowej Fabryki Nr. 23', ,,Kinderman", ;;Priebs, Puls i Marienfeld", „Cewka", ,,Fabryka Traktorów i Maszyn Rolniczych".

O godznie 18 zebranie terenowego koła Nr. 1.

O godzinie 14 zebranie koła Związku Rewizyjnego.

ZEBRANIE KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ

W poniedziałek 10 III 1947 o godzinie 15.15 w lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej przy ulicy Andrzeja 46 odbędzie się zebranie Komisji Porozumiewawczej Dzielnicy Śródmiejska Prawa PPR i Dzielnicy Śródmiejska Prawa PPS.



STUDENCI UWAGA!

Na trzecie z kolei repetytorium logiki dla Igo roku prawa i ekonomii, które odbędzie się w poniedziałek 10-go marca br. o godz. 20.00 zaprasza koleżanki i kolegów Sekcja Prawno-Ekonom. AZWM „Życie" Piotrkowska 48-16.

* * *

Na czwarte z kolei repetytorium socjologii dla II-go roku prawa i ekonomii, które odbędzie się w poniedziałek dn. 10-go marca o godz. 20.00 zaprasza koleżanki i kolegów Sekcja Prawno-Ekon. AZWM „Życie" Piotrkowska 48/16.

KRONIKA ŁODZKA

OGNISKO METODYCZNE PRACY ŚWIETLICOWEJ

Wydział świetlicowy TUR komunikuje, że prace Ogniska Metodycznego Pracy Świetlicowej odbywają się dwa razy w tygodniu:

1) we wtorki — 2 godziny wykładu z zakresu systematycznego nauczania oraz 1 godzina seminarium;

2) we czwartki — 1 godzina zagadnienia aktualne z dyskusją, 1 godzina wykładu z zakresu pracy oświatowej i artystycznej na świetlicy, oraz 2 godziny zajęć praktycznych.

Czwartkowe wykłady pomyślane są jako przygotowanie do pracy fachowej świetlicowej zarówno dla kierowników jak i instruktorów.

Z POLSKIEJ YMCA

W poniedziałek dnia 10.III.47 r. o godz. 19-tej w Sali Kominkowej Polskiej YMCA przy ul Moniuszki 4a Mgr. Hansen Edgar wygłosi odczyt p.t. „Nowe prawo małżeńskie".

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Śródmiejska 21
Smoleń, Karolewska 48

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu



Bednarz k.o.!

Kosiński (ŁKS) rewelacją bokserskich mistrzostw Łodzi

* * *

Finały bokserskie mistrzostw Łodzi, w przeciwieństwie do dni poprzednich, ściągnęły do hali Wimy niemal komplet publiczności. Spodziewano się jak zwykle niespodzianek. Gdyby jednak nie trzy ostatnie walki, publiczność opuściłaby halę bez specjalnych emocji. Do wagi średniej odbywało się wszystko „przepisowo". Faworyci, chociaż niejednokrotnie oszczędzali swych przeciwników, zwyciężali pewnie. Dreszczyk emocji wstrząsnął widownię dopiero podczas drugiej rundy walki Pisarskiego z Trzęsowskim, gdy jeden z przypadkowych ciosów odważnego „Misia" omalo nie posłał na deski byłego wicemistrza Europy.

Największą jednak niespodziankę finałów sprawił ktoś inny. Młody, od niedawna boksujący Kosiński z ŁKS-u. W drugiej już rundzie jednym ze swych krótkich o niepospolitej sile ciosów rozprawił się ze swym przeciwnikiem, którym był nie byle kto — gdyż sam Bednarz ze Zrywu, zawodnik, który nie potrzebuje się powstydzić swej kariery pięściarskiej. Ale w boksie rozstrzyga często nie długoletnie doświadczenie ringowe, ale młodość i silna pięść. Tak było i tym razem. Kosiński okazał się jednak zawodnikiem, z którego boks łódzki powinien w krókim czasie doczekać się dużej pociechy. Chłopiec ma talent, a jego warunki fizyczne i szybki refleks poparty dobrym, krótkim ciosem, zupełnie nie sygnalizowanym, predystynują go na pięściarza dobrej klasy. Musi tylko pracować nad sobą.

Ostatnia walka mistrzostw zakończyła się również nokautem, ale już w pierwszej rundzie. Jaskóła uczynił duże postępy, a wczoraj dowiódł, że posiada cios, który również potrafi zwalić z nóg przeciwnika.

Przed rozpoczęciem walk finałowych zaprezentowano w ringu wszystkich finalistów mistrzostw. Krótkie przemówienie wygłosił do nich prezes ŁOZB, p. Stępień, po czym w ringu pozostały muchy.

WAGA MUSZA:

Stasiak (ŁKS) — Brzóska (Concordia)

W pierwszym starciu stremowany Brzóska nie może w żaden sposób dosięgnąć Stasiaka, który zbiera punkty, operując niemal wyłącznie lewą prostą.

W drugim starciu Brzóska się poprawił. Kilka jego ciosów odczuł już na sobie Stasiak, ale i tę rundę rozstrzyga na swoją korzyść.

W trzecim starciu ciosy Stasiaka są już o wiele silniejsze i wszystkie „siedzą". Brzóska w tym starciu nawet krwawi, trzyma się jednak do końca walki dzielnie.

Zwyciężył na punkty Stasiak (ŁKS).

WAGA KOGUCIA:

Czarnecki (Zryw) — Ostrowski (Zjedn.)

Pierwsze starcie upływa w zwolnionym tempie. Czarnecki również wyraźnie oszczędza byłego swego kolegę klubowego i ogranicza się do wyrabiania punktów. Ostrowski jednak nie chce tego ocenić. Jak mu się nawinie okazja ładuje haki z prawej, głównie w żołądek zrywiaka.

W drugim starciu Czarnecki już naciera dość ostro, ale Ostrowski mimo to chwilami kontruje wcale nieźle. W trzecim starciu Czarnecki już zupełnie góruje nad swym przeciwnikiem, chociaż nadal nie bije mocno. Zwycięstwo Czarneckiego nie ulega jednak żadnej wątpliwości.

WAGA PIÓRKOWA:

Woźniakiewicz (Zryw) — Ratajczak (Zryw)

Walka przypominała do złudzenia „sparring". Woźniakiewicz w pierwszym starciu daje Ratajczakowi pole do popisu. Trzeba przyznać, że Ratajczak nie zaprzepaścił tej okazji i zademonstrował wcale niezły boks.

W drugim starciu Woźniakiewicz wzmacnia tempo i co chwilę szachuje swego młodszego kolegę klubowego swą lewą prostą. Po jednym z ciosów Ratajczak idzie na deski i pozostaje na nich do 8.

W trzecim starciu „Moryc", walcząc nadal wyłącznie lewą ręką, niemal deklasuje swego przeciwnika.

Zwycięstwo Woźniakiewicza na punkty widownia przyjmuje oklaskami.

WAGA LEKKA

Mazur (Tęcza) — Pluta (Wima)

Zmęczony ciężkimi poprzednimi walkami, Mazur nie wysilał się zbytnio w *pierwszym starciu. Odrabiał po prostu* pańszczyznę. W drugim starciu Pluta nadal bezradnie dawał się punktować lewą prostą. W trzecim natomiast starciu kilka ciosów Pluty dosięga zawodnika Tęczy, co wzbudza wielką radość na widowni. Nie wystarcza to jednak do zwycięstwa, jak tego chcieli niektórzy z szowinistów Widzewa.

Mazur zwycięża na punkty zupełnie przekonywująco.

WAGA PÓŁŚREDNIA:

Kijewski (Zjedn.) — Kaczmarek (Tęcza)

Po pierwszej, niecielkawej rundzie Kijewski w drugiej co chwila atakuje Kaczmarka serią krótkich ciosów z obu rąk.

W trzecim starciu Kijewski nie wykorzystał okazji, gdy po prawym jego sierpie Kaczmarek był wyraźnie „groggi".

Zwycięstwo na punkty odniósł Kijewski (Zjednoczone).

WAGA ŚREDNIA

Pisarski (ŁKS) — Trzęsowski (Tęcza)

Trzęsowski, młody pięściarz Tęczy, ma tę wielką zaletę, że nie przejmuje się nazwiskiem swego przeciwnika. Tak było na meczu z Tormą, tak było i wczoraj. Trzęsowski rozpoczyna od razu walkę na serio. Często idzie do zwarć i stara się atakować z półdystansu. Pisarski przyjmuje to wszystko z zimną krwią.

Drugie starcie przynosi omal nie sensację. Chociaż początkowo Pisarski ma wyraźną przewagę i zbiera wiele punktów lewą, Trzęsowski niespodziewanie trafia go swą prawą w szczękę i pod Pisarskim załamują się kolana. Ostatnim wysiłkiem utrzymuje się jednak na nogach (!) i przetrzymuje do gongu.

W trzecim starciu Pisarski przyszedł już do siebie i przejmuje całkowicie inicjatywę w swe ręce. Młody Trzęsowski walczy bardzo ambitnie, ale wyraźnie ustępuje już wicemistrzowi Europy.

Zwyciężył na punkty Pisarski (ŁKS).

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Bednarz (Zryw) — Kosiński (ŁKS)

Kosiński przechodzi zaraz po gongu do generalnego ataku. Zaskakuje nim nie lubiącego tego systemu walki Bednarza i nie daje dojść mu do ciosu.

W drugim starciu Kosiński trafia Bednarza krótkim ciosem z prawej w szczękę i zwala go na deski. Gdy sędzia doliczył do 8 Bednarz próbował powstać, ale siły odmawiają mu posłuszeństwa i zostaje wyliczony.

Młodego Kosińskiego koledzy na ramionach znoszą do szatni.

WAGA CIĘŻKA

Jaskóła (Tęcza) — Jamorski (Wima)

Walka trwała niecałą rundę. Po celnej kontrze Jamorski idzie na deski do 8, a po chwili znosić go trzeba było nieprzytomnego z ringu.

Wczorajsze walki finałowe sędziowali: w ringu p. Sikorski, na punkty pp. Stępień, Sieroczewski, Kubiak i Czernik.

Na macie zapaśniczej

Milicjanci łódzcy zwyciężają Legię 4:3

Przy wypełnionej szczelnie widowni Domu Kultury Milicjanta odbył się wczoraj mecz zapaśniczy pomiędzy R. K. S. Legią (Kraków) a Milicyjnym Klubem Sportowym.

Drużynę milicjantów zasiliło dwóch wypożyczonych zawodników: z IKP — Łazarski i z ŁKS-u — Ślickowski. Zwycięstwo 4:3 (13:8) odnieśli milicjanci łódzcy.

W wadze koguciej Jargus (Legia) zdobył dwa punkty walkowerem.

W wadze piórkowej po ładnej walce Łazarski (IKP) w 14 minucie zwyciężył Gibasa (Legia), kładąc go na łopatki.

W wadze lekkiej Wójcik (Legia) pokonał na punkty Ignaszewskiego (MKS).

W wadze półśredniej Kawał (MKS) przerzutem położył w drugiej minucie Nawałka (Legia).

W wadze średniej Matusiak (MKS) po trzech i pół minucie walki zwyciężył z poderwania oburącz z parteru Zmarza (Legia).

W wadze półciężkiej doskonały zawodnik Legii Radoń w 5 minucie położył na łopatki Markiewicza (MKS).

W wadze ciężkiej Ślickowski (ŁKS) w drugiej minucie rzucił na łopatki półsupleksem Koperskiego (Legia).

Dwaj Łodzianie

kandydatami na mistrzów

Tegoroczne mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w Bytomiu. Pływaków łódzkich reprezentować będzie najprawdopodobniej sekcja Filmowca, w której Chojnacki typowany jest przez łodzian na mistrza Polski w biegu na 300 m stylem zmiennym, a Cieślak na wicemistrza na 100 m stylem dowolnym.

Grypa „nokautuje" Olejnika

a Taborka zapalenie okostnej

Tegoroczne mistrzostwa Łodzi w boksie, jak żeśmy już pisali, nie były obsadzone tak jak powinny być w jednym z najsilniejszych naszych okręgów pięściarskich. Wielu jednak zawodników nie stanęło na starcie z powodu choroby.

Dwaj najpoważniejsi kandydaci na mistrza Łodzi w wadze półśredniej (ŁKS) i Taborek (Zryw), po spotkaniu których tak wiele obiecywała sobie niemal cała nasza opinia sportowa, nie doszło do skutku wskutek choroby obydwóch rywali.

Taborek rozchorował się na zapalenie okostne i wskutek opuchniętej twarzy nie mógł stanąć w ringu. Olejnik natomiast zapadł po raz drugi na grypę, którą nie dawno przechodził.

Na ostatnim treningu już nie trenował, gdyż miał wysoką temperaturę. Zawodnik ŁKS-u nie utracił jednak praw do startowania w mistrzostwach Polski w Katowicach, gdyż on właśnie będzie bronił tytułu mistrza Polski

Gorzej przedstawiać się będzie sprawa z Taborkiem, gdyż jak mówi regulamin w mistrzostwach Polski startować mogą tylko mistrzowie okręgu i zeszłoroczni mistrzowie Polski. A Taborek tych tytułów nie posiada. Ale może znajdzie jeszcze jakieś wyjście...



Olejnik (ŁKS)

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D 011365

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10.— za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł, za milimetr szpalty zł 20.— poza tekstem za milimetr szpalty zł 30.— w tekście, za milimetr szpalty zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.